Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

PR

10 gr.

LEPSZE SĄ CZTERY GROSZE. A Z RĄK SPRAWIEDLIWYCH,
NIŻELI DZIESIĘĆ GROSZY Z ŻYDOWSKICH FAŁSZYWYCH,
RZECZE: SNADNIEJ MI Z ŻYDEM, ANIŻELI Z SWOIM.
WĄTPIĘ, PRĘDZEJ OSZUKA I UCIECZE Z TWOJEM.
KTO WIDZIAŁ NIEWIERNEGO, BY DOTRZYMYWAŁ WIARY,
KAŻDY MŁODY ŻYD SZALBIERZ, JESZCZE WIĘKSZY STARY.

Wł. St. Jeżowski.
(Oekonomia albo porządek zabaw ziemiańskich, 1638).

Nr. 318 — Warszawa, czwartek 5 listopada 1936 r. — Rok XI

Obecny obraz sanacji
12 grup bez żadnego apostoła
Nowy czynnik: grupa Juraty

Mieliśmy sposobność odbyć ostatnio rozmowę z osobą zazwyczaj dobrze poinformowaną o zmianach w obozie rządowym. W pierwszym rzędzie interesowało nas zagadnienie, jak przedstawia się sprawa „dnia trzech wydarzeń" i dlaczego zamiast trzech, będziemy mieli tylko jedno wydarzenie w dniu 10 listopada. Takie było też pierwsze pytanie, które zadaliśmy naszemu rozmówcy.

— To pytanie — brzmiała odpowiedź — nie nadaje się do bliższego omawiania. Moim zdaniem mogły zajść albo dwa wydarzenia to zn. nowy obóz i zmiany personalne, albo jedno wydarzenie. to zn. nadanie gen. Śmigłemu Rydzowi godności marszałka Polski. Połączenie trzech wydarzeń nie odpowiadałoby obecnemu układowi.

— Dlaczego — pańskim zdaniem — zapytujemy z kolei — nie doszło do utworzenia organizacji płk. Koca?

— Mimo wszystko, to znaczy mimo to, co powiedziałem na wstępie, do utworzenia tej organizacji doszłoby, gdyby nie brak jej należytego przygotowania. Chodzi o to, że projekty tego obozu pogłębiały tylko różnice między poszczególnymi odłamami obozu dawnej sanacji, a wcale rónic tych nie likwidowały.

— A co pan sądzi o podziałach w łonie ugrupowań wyszłych z dawnego BB?

— To jest zagadnienie warte obszernego omówienia. Naogół im bardziej słabną wpływy tych ludzi w społeczeństwie, tym dalej postępuje proces ich dzielenia się na coraz większą ilość grupek. Tylko, że wiadomości, jakie się na ten temat ukazują w prasie, są przeważnie bardzo luźno związane z rzeczywistością. Nie odzwierciadlają one istoty zmian. ostatnio się zaznaczających.

Grupa „Juraty"

— Jako osoba dobrze poinformowana, mógłby pan nam udzielić pewnych informacyj na ten temat. Czy moglibyśmy prosić o mały schemat tych grupek, o których pan wspomina?

— Spróbujmy zacząć. Ostatnio do coraz większych wpływów dochodzi grupka, o której mało się mówi. Mam na myśli t. zw. grupę „Juraty". (Nazwa pochodzi od znanego luksusowego hotelu na półwyspie helskim, który należy do niektórych członków tej grupy). Wchodzą do niej: Bracia Krzewscy, p. Borek - Borecki, mjr. Lewin, płk. Sciężyński. Grupa ta zgadzała się z koncepcją organizacji totalnej, pod warunkiem zapewnienia sobie w niej totalnych wpływów. Jest to w ogóle grupa ogromnie interesująca...

Pułkownicy

Zadowolniliśmy się tym ogólnym określeniem i pytamy o stan t. zw. grupy pułkowników.

— Grupa ta ostatnio stała się czymś innym, niż grupa „Juraty". Ściśle mówiąc grupa „Juraty" oddzieliła się sprytnie i przezornie od grupy pułkowników, do której obecnie trzeba zaliczyć pp. Sławka, Kozłowskiego, Schätzla, Brzęk - Osińskiego i Prystora.

Piątka „naprawy" i „ludowcy"

— Poza tym są znane już ugrupowania „naprawiaczy", któremu obecnie przewodzą pp. Grażyński, Szwedowski, Jerzy Szurig, B. Srocki i St. Paprocki, grupa „Zarzewiaków", do której zalicza się dwóch ministrów.

— Utarł się zwyczaj puszczania plotek na temat wojskowych. Nie chciałbym tej metody stosować. Dlatego wspomnę jeszcze tylko o grupie Pracy, rekrutującej się z dawnych socjalistów, jak pos. Bobrowski i z „naprawiaczy", dalej o grupie działaczy społecznych, która jest ekspozyturą naprawy, o trzech grupach ludowych 1) ludowcy pułkownikowscy, Kielaka i Sobczyka, 2) kadzichłopy — Waleron i Wyrzykowski, 3) dawne Wyzwolenie — Malinowski i Róg, i konserwatystach.

„Grupy narodowe"

Wreszcie są dwie grupy o charakterze jakby narodowym, to zn. o grupie „Jutra Pracy", oraz o drugiej grupie bardzo mało znanej, do której należą osobistości wybitne, o wspaniałej tradycji rewolucyjno bojowej, a tak że osoby zajmujące dziś wybitne stanowiska.

Razem tedy, według naszego informatora, mamy w obozie prorządowym sporą liczbę 12 grup. Jest 12 grup, ale z apostołami idei, w tych grupach jest gorzej...

Radiostacja madrycka zamilkła
Zelazny pierścień wojsk narodowych
zacieśnia się wokół Madrytu

SALAMANKA 4. 11. Główna kwatera powstańcza w komunikacie, ogłoszonym o północy, donosi: po zajęciu miejscowości Villa Viciosa, Deodon i Mostales **wojska narodowe posuwają się naprzód** w kierunku Alcarcon. We wczorajszej bitwie w Asturii na południe od Escampledo **wojska rządowe straciły 170 poległych. Strącono 2 samoloty sowieckie, biorąc pilotów do niewoli.**

Przy zdobyciu Mostole i Villa Viciosa przez wojska narodowe, **wojska rządowe straciły wielu poległych i jeńców, a także 4 czołgi. Wśród wojsk republikańskich walczących na tym odcinku było 1600 Rosjan.**

Korpus gen. Varela, operujący na południe od Madrytu, zdołał wczoraj zająć dwie nowe miejscowości, oddalone 8 — 10 km. od stolicy. Przy zajęciu położonego na południe od Madrytu miasteczka Fuentrada, **powstańcy zdobyli liczny materiał wojenny, pochodzenia sowieckiego, m. in. kilka czołgów, 2 armaty polowe, 3 sowieckie karabiny maszynowe oraz znaczne ilości amunicji.** **Wśród wziętych do niewoli milicjantów znajdują się również liczni żołnierze sowieccy.**

Moskwa nie odpowiada
na rozpaczliwe wołania Madrytu

PARYŻ 4.11. Z Parpignon donoszą: Wczoraj około godz. 7-ej wieczorem **słyszano rozpaczliwe wołania madryckiej radiostacji, usiłując nawiązać kontakt z Moskwą. Mimo półgodzinnego wołania Moskwa nie odezwała się.** Nagle rozległ się przeciągły ryk syren, zapowiadający zbliżanie się samolotów powstańczych. Za chwilę usłyszano głuchy huk padających bomb. Stacja zamilkła.

Czerwoni lotnicy szkolą się
we Francji

PARYŻ 4. 11. „Le Journal" domaga się śledztwa w związku z wiadomością jakoby do Bourges miało przybyć w najbliższym czasie 50 lotników z Hiszpanii, celem odbycie wyszkolenia w miejscowej szkole pilotów. Dziennik nadmienia, że koła miarodajne **nie zaprzeczyły tej wiadomości a nawet przyznały, że dowódca grupy lotników hiszpańskich przybył już do Bourges i nawiązał rozmowy z dowódcą szkoły w sprawie rozmieszczenia swych podwładnych.**

523:8
Olbrzymie zwycięstwo Roosevelta
Zapowiedź dalszych reform

NOWY JORK, 4. 11. (tel. wł.). Nieoficjalne jeszcze wyniki wskazują na to, że Roosevelt uzyskał niebywałe wprost zwycięstwo, większe jeszcze, aniżeli w r. 1932.

Z 48 stanów amerykańskich aż 45 wypowiedziało się za Rooseveltem, a tylko 3 za Landonem. Roosevelt zapewnił sobie w kolegium wyborczym 523 głosów. Landon uzyskał zaś 8.

Landon sam oficjalnie przyznał dziś nad ranem, **że jest pobity i uznał** zwycięstwo **Roosevelta.**

Również wybory do izby reprezentantów i częściowo do senatu **wypadły dla Roosevelta korzystnie, aczkolwiek jeszcze danych nie ogłoszono, to jednak wiadomo, że demokraci odnieśli decydujące zwycięstwo nad republikanami.** Cały szereg stanów, uważanych dotychczas za bastiony republikanów, **zdobyty został przez demokratów.** Np. w stanie Nowy Jork, w którym republikanie uchodzili za niewątpliwych zwycięzców, **Roosevelt otrzymał, jak dotychczas 746 tys. głosów, Landon — tylko 446 tys. głosów.**

W Pensylwanii, która od r. 1865, od czasu wojny domowej, nie głosowała nigdy za demokratami i jest rodzinnym stanem Landona, **oddano już na Roosevelta 608 tys. głosów, na Landona — tylko 448 tys.**, podobnie również stany Kansas, Massachusetts i Connesticut, które stale głosowały za republikanami, **wypowiedziały się tym razem za Rooseveltem.**

Ludność Nowego Jorku i wszystkich większych miast amerykańskich **do późnej nocy oczekiwała pierwszych wyników wyborów.** Na ulicach Nowego Jorku przed redakcjami dzienników i ajencji informacyjnych, **gromadziły się już w godzinach popołudniowych olbrzymie tłumy, śledząc z baczną uwagą umieszczone na frontonach domów ruchome napisy świetlne, podające od godz. 5-ej po południu czasu nowojorskiego pierwsze wyniki.** Napływ tłumów na poszczególnych ulicach i placach był tak olbrzymi, **że musiano wstrzymać ruch uliczny.**

Po raz drugi i ostatni

WASZYNGTON, 4. 11. W kołach politycznych z powodu zwy-



Roosevelt

cięstwa Roosevelta panuje przekonanie, iż prezydent po zakończeniu okresu wyborczego wprowadzać będzie w życie jeszcze **energiczniej niż dotychczas swój plan polityki gospodarczej i społecznej**, licząc się z tym, że obecna jego kandydatura będzie już ostatnią: **Według tradycji amerykańskiej po raz trzeci ubiegac się o prezydenturę nie wolno. Pre**zydent Roosevelt będzie więc w najbliższym okresie stopniowo obniżać cła, aby w ten sposob ułatwić stabilizację walut i przywrócenie normalnego handlu międzynarodowego.

Wyjaśnienie rektoratu

Rektorat uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie komunikuje, że wiadomość o oświadczeniu złożonym przez rektora delegacji młodzieży radykalnej, którą zamieściliśmy jest nieścisła.

„Prawdą jest, że rektor uniwersytetu J. P. przyjął na konferencji prezydium związku narodowego polskiej młodzieży radykalnej, natomiast nie jest prawdą, jakoby rektor uniwersytetu miał stwierdzić, iż uważa Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej za reprezentację polskiej młodzieży akademickiej uniwersytetu".

Pobicie 6 żydów
na Uniwersytecie

Wczoraj na wydziale humanistycznym i matematyczno - przyrodniczym na pierwszym roku studiów pobito 6 studentów - żydów, którzy nie chcieli zająć przydzielonych im miejsc.

Pogoda na dziś

Dziś pogoda naogół chmurna, rankiem mglista z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Dość ciepło przy słabych wiatrach południowo - zachodnich i zachodnich.

Zrobić to, co łatwe

Rozwiązanie sprawy żydowskiej nastręczy niewątpliwie bardzo duże trudności. Po drodze trzeba będzie rozwiązać cały szereg zagadnień, zwalczyć szereg trudności, o których dziś często nie mamy nawet pojęcia.

Mamy jednak pewien odcinek sprawy żydowskiej, gdzie sprawa ta da się rozwiązać stosunkowo łatwo, ot, poprostu przez wydanie szeregu zarządzeń. Tym odcinkiem jest sprawa żydowska na terenie wolnych zawodów.

A tymczasem właśnie na tym odcinku zamiast poprawy widzimy ciągłe pogarszanie się. W adwokaturze, w szeregu okręgach Polacy są w mniejszości, w niektórych nawet w dość drobnej mniejszości. Na terenie lekarskim sytuacja pogarsza się ciągle, nawet na terenie inżynierskim, gdzie było najlepiej, ilość inżynierów - żydów wzrasta.

Szereg zarządzeń zamiast prowadzić do poprawy, prowadzi do ciągłego pogarszania. Weźmy choćby politykę prowadzoną na terenie szkół akademickich, które są źródłem dopływu sił do wolnych zawodów. Przez politykę wysokich opłat tamuje się dostęp młodzieży wiejskiej, utrudnia się również studiowanie uboższej młodzieży z miast, natomiast pośrednio premiuje się żydów, pod względem materialnym lepiej zabezpieczonych od Polaków, a w razie potrzeby obficiej niż Polacy korzystających z pomocy społeczeństwa.

A tymczasem naprawdę na tym terenie rozwiązanie sprawy żydowskiej nie nastręcza przeszkód nie do przezwyciężenia.

A więc przede wszystkim zamknąć dostęp żydów na wyższe uczelnie w Polsce, co położy radykalnie kres niepożądanym zamieszkom.

Jeśli zaś chodzi o wolne zawody w dzisiejszym stanie rzeczy, to i tu jest bardzo wiele do zrobienia.

Na terenie adwokatury, która jest pewnego rodzaju urzędem publicznym, trzeba ustalić zasadę, że żydzi nie mogą być adwokatami w ogóle, ze względu na pewność i bezpieczeństwo obrony. Tu więc wydanie jednej ustawy rozwiązuje sprawę całkowicie.

Na terenie lekarskim sprawa byłaby bardziej skomplikowana. Tu trzeba byłoby wprowadzić zasadę, że żydzi nie mogą być lekarzami w instytucjach publicznych, a więc lekarzami państwowymi, samorządowymi, ubezpieczalni społecznych i t. p. Poza tym, poza wypadkami nagłymi, nie mogą w ogóle leczyć chrześcian. Takie postawienie sprawy doprowadziłoby do całkowitego rozwiązania trudności.

Jeśli chodzi o inżynierów, to tu bez przeszkód można by było całkowicie zabronić żydom spełniania tych funkcyj.

To, co piszemy, wydawać się może niedościgłą fantazją, ale ostatnie lata nauczyły nas, że szereg rzeczy, które wydawały się niemożliwymi do zrealizowania, zrealizowane zostały. Szereg rzeczy odrzucanych przez całe społeczeństwo, dziś są uważane przez wszystkich za słuszne. Ot, np. dążenie do odseparowania się od żydów, które niedawno było uważane za objaw zdziczenia moralnego, dziś jest przyjmowane niemal przez wszystkich.

Więc naprawdę sprawa żydowska na terenie wolnych zawodów nie jest tak trudna do rozwiązania. Tylko parę ustaw. A kto nie wierzy, niech spróbuje.

J. K.

Trybuna naszych Czytelników

Żydowska dyktatura w teatrach

Spostrzeżenia bezstronnego obserwatora

„Der Stürmer" w nr. 39 podaje, iż Polska ma 32 miliony ludności, a 4 i pół miliona żydów.

Nie wie o ile informacje te są ścisłe. Jednak, patrząc okiem laika na wiele przejawów naszego życia artystycznego, intelektualnego i kulturalnego — możnaby przypuścić, że „Semici" stanowią u nas jeszcze o wiele większy procent.

Nie zamierzam w tych kilku słowach wymieniać rozmaitych rażących przejawów, chcę jedynie zwrócić uwagę na jeden z nich.

Nie jestem antysemitą, natomiast jestem miłośnikiem i entuzjastą sztuki, a zatem i wielbicielem każdego prawdziwego talentu.

Dzieła wielkiego poety czy pisarza żyda, wielkiego muzyka czy malarza, nie mogą być inaczej sądzone i mniej podziwiane, niż pisarzy, poetów czy muzyków aryjskich, pod warunkiem jednak by nie usiłowały reprezentować innej nieżydowskiej kultury narodowej. „Szczególnie w sztuce odtwórczej, sztuce w której artysta sam, jego postać, jego rysy, głos i dykcja są właściwym instrumentem, obce pochodzenie lub rasa, być może — i najczęściej bywa fatalną przeszkodą.

Zaangażowana ze względów „ubocznych" aktorka, gra na scenie doskonałego i na wysokim poziomie stojącego prowincjonalnego teatru, główną rolę w dramacie Wyspiańskiego — „Misterium narodowe"!!

Głos, dykcja, aparycja i gest (zwłaszcza gest!) o milę „trąci pochodzeniem" — wrażenie okropne!

A zdarza mi się to widzieć w Bielsku, gdzie występy przyjeżdżającego teatru polskiego są bądź co bądź wielką uroczystością.

Świadomi rzeczy twierdzą, iż dyrekcja związana ubocznymi względami, obawia się i nie chce postępować inaczej...

W innym teatrze, teatrze posiadającym największą bodaj w Polsce artystyczną tradycję, teatrze, który wychował wszystkich prawie największych aktorów polskich, zostaje zaangażowana młoda żydówka **wyłącznie na żądanie redakcji żydowskiego pisma, żądanie motywowane tym, że na scenie polskiego reprezentacyjnego teatru — za mało jest żydów(!!!).**

I DYREKCJA ULEGŁA

Nie mam na myśli wielkich, wybitnych talentów, talentów, które potrafią ogromem swoim wszystko pokryć. Chodzi o ten poziom średni, w którym na miejsce żydówek znaleźć by można setki artystek polskich, piękniejszych, kulturalniejszych, a często i zdolniejszych od tamtych — lecz niestety! nie posiadających poparcia pism żydowskich, których widocznie tak bardzo się boją dyrektorzy.

J. S. Z.

Baczność delegaci Związku Ziemian!

Zagraniczno żydowskie towarzysto ubezpieczeń polecone przez organizację ziemiańską

Przed około 5 laty zawarł Główny Zarząd Związku Ziemian w Warszawie umowę z Tow. Ubezp. „Polonia", będącym, jak wiadomo, własnością zagranicznego Tow. „Generali", mocą której to umowy, wzamian za pewne materialne świadczenia na rzecz Związku ze strony „Polonii", zobowiązał się polecać wszystkim powiatowym Związkom Ziemian zawieranie ubezpieczeń ziemiopłodów od ognia i gradobicia wyłącznie w Tow. „Polonia".

Równocześnie weszli niektórzy członkowie Głównego Zarządu Związku Ziemian do Rady Nadzorczej Tow. „Polonia".

Na liczne zapytania ze strony ziemian, dlaczego Związek poleca im zawieranie ubezpieczeń w instytucji, reprezentującej wyłącznie kapitał zagraniczny, odpowiedział Zarząd Zw. Z., że w następstwie tej umowy „Polonia" przejmie zobowiązania odnośnych klientów wobec Tow. Ubezpieczeń „Snop", które popadło w likwidację i w ten sposób ochroni ich od obowiązku pokrycia deficytu „Snopa".

Wprawdziej bardziej znający się na tych sprawach, zwracali niejednokrotnie uwagę na fakt, że rozsyłana do ziemian drukowana odezwa Tow. „Polonia", nawołująca, na podstawie umowy z Gł. Zarządem Zw. Ziemian, do ubezpieczania się wyłącznie w „Polonii", nie wspomina ani słowem o przejęciu przez Tow. „Polonia" obowiązku zapłaty deficytu Tow. „Snop" — jednakże uwagi te przebrzmiały bez echa, a Zarząd Zw. Ziemian nawoływał wszystkich ziemian konsekwentnie przez szereg lat, w imię obywatelskiej solidarności, do ubezpieczania się wyłącznie w „Polonii", napędzając temu towarzystwu rok rocznie krociowe sumy z kieszeni polskich ziemian.

Dzisiaj, po upływie prawie 5 lat, faktyczna sytuacja jest tego rodzaju, że Tow. „Polonia", mimo nacisku ze strony Związku Ziemian ,odmawia przejęcia deficytu „Snopa", a wszystkim byłym klientom „Snopa", mimo że przez 5 lat ubezpieczali się w „Polonii", grozi obowiązek pokrycia rzeczonego deficytu.

Z naszej strony jesteśmy głęboko przekonani, że „Polonia" deficytu „Snopa" nigdy nie pokryje.

Cała ta sprawa dowodzi, jeśli już nie wprost złej woli, to w każdym razie conajmniej niebywałej lekkomyślności Głównego Zarządu Związku Ziemian, który bez żadnej gwarancji ze strony Tow. Ubezp. „Polonia" co do przejęcia obowiązku pokrycia deficytu „Snopa" od szeregu lat zmusza moralnie wszystkich ziemian, do ubezpieczania się w żydowsko - zagranicznym towarzystwie i mimo wielokrotnych przedstawień ze strony lepiej się orientujących i narodowo uświadomionych ziemian, nie dopuszcza do rozwiązania tej wprost skandalicznej umowy z Tow. „Polonia", które w osobach tych członków Gł. Zarządu Zw. Ziemian, którzy równocześnie są członkami Rady Nadzorczej Tow. „Polonia", znachodzi zawsze gorących obrońców dotychczasowego stanu rzeczy.

W dzisiejszych, dla wszystkich Polaków tak ciężkich, warunkach gospodarczych, jest to wprost zbrodnią narodową, że Związek Ziemian w Warszawie, roszczący sobie pretensję do popierania żydowsko - zagranicznego towarzystwa, wtedy, gdy na szczęście mamy jeszcze w kraju instytucje ubezpieczeniowe o charakterze i kapitałach wyłącznie krajowych i polskich.

Ponieważ dzisiaj właśnie obraduje zjazd prezesów i delegatów powiatowych Związku Ziemian, poruszamy tę sprawę w tej nadziei, że obradujący zjazd zażąda autorytatywnych wyjaśnień ze strony Głównego Zarządu Związku Ziemian i zmusi ten Zarząd do zwolnienia ziemian od obowiązku popierania żydowsko - zagranicznej instytucji.

(Piszemy „zagraniczno - żydowskiej", gdyż „Polonia" (sic!) należy do Włochów, a kierowana jest przez żydów).

Nowy imponujący gmach w stolicy

Instytut badawczy lasów państwowych

W Dyrekcji Lasów Państwowych odbyła się dnia 3 listopada konferencja prasowa. Konferencję zagaił min. Poniatowski.

Następnie na temat inwestycyj Lasów Państwowych wygłosił referat inżynier Panek. Ogólna suma dokonanych inwestycyj wynosi w ciągu ostatnich 6 lat około 60 milj. zł.

O polityce finansowej Lasów Państwowych mówił inż. Franciszek Szkiłłądź, wskazując na to, że zysk bilansowy Lasów Państwowych wyniósł w ciągu ostatnich 6 lat około 160 milionów zł., wpłaty do Skarbu Państwa około 179 milj. zł., wreszcie zapłacone podatki 31 milionów zł. Fakt, że wpływy do Skarbu Państwa są wyższe od zysku bilansowego, tłumaczy się tem, że Lasy Państwowe uruchomiły część rezerw bilansowych.

Po referacie inż. Hausbrandta, dyrektora Instytutu Badawczego Lasów Państwowych, odbyło się zwiedzanie Instytutu oraz całego gmachu Dyrekcji. Kubautra nowego gmachu wynosi 64.500 m. kub., a łączenie ze starym gmachem 95.000 m. kub. Powierzchnia pokoi wynosi 6.400 m. kw., izb mieszkalnych 1.300 m. kw., całkowita powierzchnia podłogi 13.000 m. kw.

W nowym gmachu mieści się Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych, Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie, Instytut Badawczy Lasów Państwowych, Oddział Warszawski „Pagedu" bursa na 50 osób (dla przeszkolenia personalu), wielka sala wykładowa, lokal muzem, lokale dla stowarzyszeń urzędniczych oraz 20 mieszkań. Pokoi biurowych znajduje się 301, w ytm 38 pokoi laboratoryjnych, sal 18, izb mieszkalnych 62 — a łącznie ze starym gmachem, gdzie mieści się warszawska Dyrekcja L. P. jest pokoi biurowych 414, sal 23, izb mieszkalnych 134.

Koszt budowy gmachu wynosi zł. 2.400.000, — czyli 1 m. kub. kubatury budynku kosztuje 37.20 zł.

Zwycięstwo konserwatystów

w wyborach do rad miejskich w Anglii

LONDYN, 3. 11. W Anglii i Walii odbywały się wczoraj wybory do rad miejskich. Tylko w Londynie, gdzie radcowie miejscy zmieniani są co 3 lata, wyborów nie było.

Na ogólną listę przeszło 300 miast, które wybierają około 6 tys. radców miejskich, znane są dotychczas rezultaty ze 132 miast. Wykazują one pewne straty Labour Party, która w tych 132 miastach utraciła 81 miejsc na korzyść konserwatystów i niezależnych ugrupowań drobnomieszczańskich. Z pośród większych miast, w których rezultaty są wiadome, Labour Party utraciła większość w Birkenhead, które było przez nią rządzone, natomiast zdobyła przewagę w dużym mieście portowym Grinsby.

Konserwatyści w tych 132 miastach zyskali 79 mandatów, a stracili 35, liberałowie zyskali 11 stracili 16, Labour Party zyskali 47, stracili 128, niezależni zyskali 67 mandatów, stracili 25. Dotychczas znane wyniki wyborów są znamiennym objawem przemian dokonywujących się w masach angielskich, które wyraźnie odsuwają się od ulegających wpływom komunistycznym partii pracy.

Znowu tajemnicze loty

nad północną Finlandią

HELSINGFORS, 4. 11. W ostatnich czasach powtarzają się ponownie w północnej Finlandii tajemnicze loty „samolotów widm". Jak donoszą obecnie z Rovaniemi, mieszkańcy okolicznych wsi lapońskich zauważyli ostatnio krążący samolot ze zgaszonymi światłami. Władze wojskowe prowadzą dochodzenie.

Przybór Wisły pod Warszawą

Poziom kulminacyjny prawie 4 metry

We wtorek o g. 9 wiecz. nastąpił kulminacyjny przybór wód na Wiśle pod Warszawą. Poziom rzeki sięgnął 3.95 ponad poziom normalny. Od strony Pragi woda sięga toru kolejki wawerskiej. Niemal całkowicie została zalana rozlegał przestrzeń, służąca latem za plażę dla prażan.

W porcie handlowym skryły się pod wodą pryzmy kamieni, przeznaczone dla umocnienia brzegów. Na Saskiej Kępie, gdzie woda zalała obszerne plaże,, budynki szkoły pływania Kozłowskiego znalazły się niemal na środku korvta rzeki.

Magazyny stacji kolejki obok mostu Kierbedzia nie są zagrożone. W pobliżu ul. Karowej przystań „Vistula" woda wzniosła w górę, a schodki prowadzące dotychczas do „Vistuli", skryły się całkowicie pod wodą.

Przybór osiągnął wczoraj już punkt kulminacyjny. W ciągu najbliższych godzin spodziewany jest raczej spadek wody.

Czy fabryka „Mazowia"

Przejdzie w ręce żydowskie?

Obecnie fabryka mebli giętych w Radomsku „Mazowia" przeżywa niebywały dotąd kryzys. Mimo posiadanych licznych zamówień, roboty nie można wykonywać, a to z braku surowców. Ostatnio wspomniana fabryka wymówiła pracę około 400 robotnikom, którym chwilowo wymówienie przedłużono na pewien okres czasu. Krążą również wersje o wydzierżawieniu, a nawet kupnie tej fabryki przez jednego z żydowskich finansistów, niej. Rodała. Czy wersje krążące polegają na prawdzie, okaże najbliższa przyszłość.

Nowe pismo Polaków

w Brazylii

RIO DE JANEIRO, 4. 11. W Kurytybie powstało nowe pismo polskie „Rolnik", organ związku rolników polskich w Brazylii.

Kobieta żoną... kobiety

Niezwykłe oszustwo

Przed Sądem Okręgowym w Kowlu stanęła 26-letnia Ołena Wiśniewska pod zarzutem oszustwa matrymonialnego. Skargę do prokuratora wniosła... żona Wiśniewskiej 42-letnia Adolfina Lipińska. Okazało się, że Wiśniewska od 15 roku życia uchodziła za mężczyznę, nosiła męską odzież i pracowała w szpitalu kowelskim jako woźnica. Tam poznała Lipińską, która pracowała w szpitalu jako pielęgniarka i wzięła z nią ślub, legitymując się papierami swego brata Stefana. Oczywiście po ślubie oszustwo wyszło na jaw. Skargę Lipińskiej na zasadzie amnestii Sąd umorzył.

Cofnięcie kredytów

dla młynarstwa

W swoim czasie Ministerstwo Skarbu wyraziło zgodę w sprawie udzielenia kredytów młynarstwu i powiadomiło o tym Bank Polski.

Obecnie Ministerstwo Skarbu odmówiło pomocy młynarstwu, motywując to tym, że sytuacja na rynku zbożowym interwencji Ministerstwa nie potrzebuje.

W związku z tym wspólna reprezentacja Związków Przemysłu Młynarskiego wznawia starania w kierunku uzyskania zgody Banku Gospodarstwa Krajowego na indywidualne uruchomienie kredytów młynarskich z własnych funduszów bez bonifikaty procentów ze strony Skarbu Państwa.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 287.30, Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94), Bruksela 89.55, Gdańsk 100.00, Kopenhaga (sprzedaż 116.19, kupno 115.61), Helsingfors (sprzedaż 11.49, kupno 11.43), Londyn 25.96, Nowy Jork 5.307/8, Nowy Jork (kabel) 5.31, Oslo (sprzedaż 130.78, kupno 130.12), Paryż 24.70, Praga 18.78, Sztokholm 133.95, Zurych 122.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 476.00 (500 dol.) 476.00 (kupno od dol. 1.000) 26,41 zł. 3 proc. poż. prem. inwest. se. I em. 66,75, II em 67,75, 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 46.75, 5% konwersyjna (grubsze) 53.25 (drobne) 52,25, 6% poż. dolarowa 74.00, (w proc.), 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. (drobne) 84.75 (w proc.), 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. (drobne) 91,00 (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48.75 — 49,00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K. 45.25, 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 44.25, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.63—55.50 — 56.25.

Akcje: Bank Polski 111.00, Warsz. Tow. fabr. cukru 31.00, Węgiel 16.25, Lilpop 14.75 — 14.50, Ostrowiec 31.00, Starachowice 36.00.

W obrotach prywatnych: 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 51.25 — 51.50 (drobne) 50.00 — 49.75 — 50.60, 3 proc. renta ziemska (500 zł.) 59.00 — 60.00, pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 74.00 — 75.25 — 74.50 (w proc.) 7 proc. poż. śląska 64.25—64.75 — 64.50 (w proc.), 7 proc poż. m. Warszawy (Magistrat) 63.50 — 64.25 — 64.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOZOWA

Pszenica jednolita 25.25 — 26.75; pszenica zbierana 26.00 — 24.75; żyto eksportowe bez obrotów; żyto I st. 17.00 — 18.75; żyto II st. 17.50 — 18.00; owies eksportowy 16.15 — 17.00; owies I st. 16.50 — 17.00; owies II st. 16.00 — 16.50; jęczmień browarny 25.50 — 26.50; jęczmień I st. 21.50 — 22.00; jęczmień II st. 20.75 — 21.25; jęczmień III st. 20.00 — 20.25; groch polny 21.00 — 22.00; groch Victoria 27.00 — 30.00; wyka 19.50 — 20.50; peluszka 21.00—22.00; łubin niebieski 9.65 — 9.25; łubin żółty 13.00 — 13.50; rzepak zimowy i let. 45.50 — 46.50; mąka pszenna I gat. 35.50 do 42.00; mąka pszenna II gat. 28.00 — 36.00; mąka żytnia I gat. 25.50 — 28.00; mąka żytnia II gat. 29.35 — 31.25; otręby pszenne 12.00 — 13.50, otręby żytnie 12.00 — 12.50 mak niebieski 70.00 — 72.00, siemię lniane 38.00 — 39.00, koniczyna czerwona b. kan. 90.00 — 105.00, koniczyna czerw. b. kan. o czyst. 97 proc. 120. — 130.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00. Ogólny obrót 3.419. Żyto 1205. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD 38)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

— No, przecież aż trzech musiało prowadzić panią do samochodu.

— Nic nie pamiętam.

— Ale my pamiętamy. To raz. Po drugie... Co posterunkowy zeznaje?

— Po drugie, panie komisarza, wznosiła antypaństwowe okrzyki.

— Jakie? Jakie?! On kłamie!

— Spokój. Czy pani zdaje sobie sprawę, że w tej chwili obraziła władzę?...

Polaczkówna wybucha płaczem.

— ... krzyczała, panie komisarzu: „Niech żyje wolność i demokracja".

— Krzyczała pani?

— Tak. — Głos wezbrany dumą i łzami.

— No... i czego tu się zapierać? Lepiej odrazu mówić prawdę.

— Ależ to były okrzyki, które...

— W sądzie się będzie pani tłumaczyć. Po trzecie... Co po trzecie, panie przodowniku?

— ... Po trzecie, podburzała tłum z samochodu.

— Już zaaresztowana?

— Tak jest, panie komisarzu.

— Niesłychane... Niesłychane... — komisarz kręci głową.

— Ja... — Polaczkówna zalewa się łzami.

— Spokój. Komisarz pisze coś długo. Wreszcie:

— Więzienie śledcze.

W przedpokoju żegna się z Karczmarczykiem. Wychodzi. Na podwórzu ta sama „buda". Jest zimny, listopadowy dzień. Ciężkie westchnienie.

Jechano ulicami pełnymi nastrojów świątecznych. Raz wraz przechodziła jakaś grupka niosąca sztandary i transparenty. Sztandarów było bardzo dużo. Niektórzy nieśli nawet po dwa: na jednym ramieniu jeden, na drugim drugi. Polaczkówna poznawała znajome twarze. Oto „czwórkami" maszeruje sześciu ludzi. W pierwszej „czwórce" czterech, w drugiej dwóch tylko. Na przedzie... tak, tak — on, magister Krówko. Dźwiga jakiś ogromny transparent. Napis krzyczy kategorycznym zdaniem: „Żądamy dobrych stołów biurowych w imię zdrowia urzędników Państwa!".

Im bliżej Daniłłowiczowskiej, tym bardziej tłoczno. Koncentrację, tak, jak i wczoraj wyznaczono na placu marszałka Piłsudskiego. Samochód przeraźliwym głosem klaksonu toruje sobie drogę. Chce jak najszybciej, jakby chyłkiem przebiec ulice, ażeby swoim widokiem nie psuć nastroju. Niestety — nie idzie to łatwo. Grupek jest jednak wiele. Oto urzędnicy VIII-go stopnia, szczebla A, departamentu ogólnego, ministerstwa..., oto funkcjonariusze „Związku Bezinteresownej Służby Dla Państwa", licho wprawdzie płatni, ale pełni entuzjazmu — trzeci to już przecież pochód w tych dniach, oto robotnicy „Państwowej Wytwórni Korków Do Butelek", oto pracownicy „Centralnego Biura Eksploatacji Pestek Żórawinowych", „Racjonalnego Zużywania Trocin" i t. p., i t. p., — sami swoi...

Znowu poczekalnia więzienna. Obywatelka Polaczkówna siada na ławce. Przy niej jakiś żyd. Rudawa broda, zielonkawe oczy, ręce splecione na brzuchu.

Długa chwila ciszy. Nagle żyd, patrząc z ukosa:

— Manufaktura?

Polaczkówna cichym, zgnębionym głosem:

— Co pan mówi?

— Manufaktura?

— Nie rozumiem...

— To znaczy, za manufakturę czy... za politykę może?

— I tak i nie tak...

— Co znaczy: i tak i nie tak? — Wzrusza ramionami.

Znowu chwila ciszy. Po czym Polaczkówna:

— A pan?

— Ja?... Przez przypadek.

Fala łez zalewa znowu oczy nauczycielki.

— Przez przypadek... Przez przypadek, to tak właściwie, jak i ja... To mnie pan zrozumie... — głośny szloch.

Żyd odsuwa się zlekka. Obawia się bowiem, że Polaczkówna załka mu na piersi. Ona tymczasem wciąż:

— ... przypadek, ach panie! To tam dzieci... och, ja biedna!... A jak było z panem?

— Przypadek. Szedłem sobie też ulicą. Patrzę, leży jakiś pakunek. Podejmuję. I co pani powie! — schwycił ją za rękę — kokaina! Winien jestem, że znalazłem kokainę? Ale policja zaraz... — pokręcił głową.

(D. c. n.)

Polemika

„Czas" zwraca uwagę na „gleichschaltowanie" Gdańska, pisząc:

„Hitleryzacja Gdańska robi tak wielkie postępy, że „gleichschaltowanie" wolnego miasta z Trzecią Rzeszą jest już tylko kwestią czasu; trzeba się więc z tym faktem liczyć, i jego konsekwencje spokojnie rozważyć; nie sądzimy jednak, aby było wskazane i pożyteczne robić z tej sprawy une affaire d'etat i nadawać jej rozgłos przekraczający rozmiary tego incydentu. Zgiełk dziennikarski jest niezawodnie potrzebny, gdy trzeba poruszyć opinię publiczną w pewnym kierunku, jest jednak niepożądany, gdy wkracza w zakres urzędowej polityki zagranicznej państwa. W danym wypadku należy czynnikom odpowiedzialnym pozostawić inicjatywę, względnie decyzję, — nie wyrzekając się oczywiście analizy zagadnienia."

Słusznie. Tylko dziś trudno pozostawić czynnikom odpowiedzialnym **całkowitą** inicjatywę i **całkowitą** decyzję.

Złudzenia

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze słusznie o naszej polityce kresowej:

„Ziemie Wschodnie jako kraj o ludności mieszanej, z przewagą typu tak zwanej ludności „tamtejszej", powinien był stać się źrenicą oka naszej polityki państwowej. Polityka ta powinna była być obliczona na szybkie spolszczenie tych ziem, nade wszystko zaś na szybkie ich skolonizowanie, gdyż jest to jedyny skuteczny środek, zapewniający należyte zrastanie się tego obszaru z resztą Polski.

Tymczasem uprawiano tam „walkę z polskim nacjonalizmem" i zakładano pipiniery ruchów nacjonalistycznych nie polskich, łudząc się, że w ten sposób nawiązujemy do tradycji Polski Jagiellonów."

Słusznie. Ale koniecznym warunkiem jest dać ludności kresowej jakąś wizję nowej przyszłej Polski.

Polska dzisiejsza nie jest w stanie tam nikogo zachwycić. Nikt zaś nie uwierzy, że jakiś tajemnie chowany program zdoła wszystko zmienić na lepsze.

Pod kocem

„Polityk" z „Gońca Warszawskiego" tak ocenia stan robót, prowadzonych nad zorganizowaniem obozu Koca:

„Tymczasem, cóż widzimy?

Pewne kroki organizacyjne, zapoczątkowane w ciągu lata, zostały obecnie zupełnie zaniechane. Co więcej! Wewnątrz sanacji, zamiast zapowiadanej koncentracji sił, obserwujemy postępujący proces rozkładu wewnętrznego. Poszczególne grupy, zrzeszone ongiś w BB, oddalają się od siebie coraz bardziej. Oba skrzydła sanacji, konserwatywne radykalne, przekształcają się w ugrupowania opozycyjne, „naprawiacze" szukają sobie także odrębnych dróg i doprawdy trudno byłoby wskazać w tej chwili choćby małą grupę, która mogłaby się stać kadrowym zaczątkiem prac organizacyjnych płk. Koca."

I dodaje:

„A więc zamiast nowego programu i nowego obozu, stara metoda arbitrażu jednostki. Taktyka zamiast strategii."



Bezręki gen. Milliam Astray, założyciel Legii Cudzoziemskiej w Hiszpanii jest jedną z najpopularniejszych postaci wśród hiszpańskich wojsk narodowych. Gen. Astray, jest podwójnym kaleką, bowiem prócz lewej ręki stracił w walkach o Wielką Hiszpanię także prawe oko.

Kto będzie rządził Hiszpanią

po zwycięstwie powstańców

W obecnej konstellacji wojny domowej w Hiszpanii, mimo rozpaczliwe wysiłki czerwonych należy liczyć się z bliskim zajęciem Madrytu. Wojna domowa wejdzie więc w nową fazę, w której do nazwy właściwego rządu pretendować raczej będą powstańcy, niż dotychczas uznany jeszcze rząd frontu ludowego.

W tej sytuacji warto jest zastanowić się, kto będzie podmiotem przyszłych rządów hiszpańskich, kto ze strony dzisiejszych powstańców stanowić będzie właściwy ośrodek decyzji. Wydaje mi się iż zagadnienie to traktowane jest w sposób zbyt uproszczony. „Powstańcy" bowiem, lub „narodowcy" są zbiorem elementów dość złożonych, co też nie pozostanie bez wpływu na obraz ewentualnego przyszłego rządu w Madrycie.

Dużo jest grup składających się razem na pojęcie powstańców, z pomiędzy nich wszakże trzy wyróżniają się swą wagą i liczebnością.

Grupa wojskowa

Pierwsza z nich o najsilniejszym walorze technicznym to armia, wokół której zgrupowały się inne elementy powstańcze. Zawodowa armia hiszpańska posiadała zawsze charakter wybitnie ekskluzywny oparta zaś była na silnym tradycjonaliźmie, wyrosłym głównie z dziedzicznej, rzec można, służby wojskowej. Dzięki tym cechom zachowała swą niezależność wobec prądów radykalizmu społecznego; nie była jednak obcą grze politycznej, w której oczywiście brały udział tylko najwyższe czynniki.

Armia nie posiada charakteru ani wyraźnie monarchistycznego ani republikańskiego. Gen. Franco jest republikaninem z przekonania, podobnie jak jego brat słynny lotnik major Mello Franco, który organizował rewolucję przeciw Alfonsowi XIII. Gen. Mola ma opinię zdecydowanego monarchisty, inni przewódcy armii nie objawiają swych przekonań, wszyscy, jednak podobno należą do tajnej junty wojskowej, której nie identyfikowałbym z masonerią wbrew szerzonej obecnie opinii. — Siły armii to głównie legia cudzoziemska, składająca się przeważnie (mimo swej nazwy) z Hiszpanów, wojska tubylcze z Marokka, mahometanie zdobywający dziś z powrotem Hiszpanię oraz niektóre garnizony krajowe i gwardia cywilna, razem przeszło 70 tysięcy ludzi. O sile ich stanowi jednolite i zdolne dowództwo, doskonale wyekwipowane technicznie i dobra, jak na stosunki hiszpańskie, organizacja.

Karliści

Drugą grupą są ochotnicy, requetes, karliści nawarscy, którzy od lat 100 pozostali wierni potomkom Don Carlosa, pretendenta do tronu hiszpańskiego ze starszej linii Bourbonów hiszpańskich. Cechuje ich olbrzymi fanatyzm idei monarchistycznej, żarliwa wiara katolicka, odwaga i poświęcenie. Im należy zawdzięczać powodzenie powstania wojskowego, gdyż przyłączyli się oni natychmiast do niego, oddając się pod dowództwo gen. Mola, uważając iż w pierwszej linii należy uwolnić Hiszpanię od zmory komunizmu, a spory ustrojowe odłożyć na później. Jakkolwiek więc ich duchowy przewódca książę Carlos Bourbon zmarł niedawno bezpotomnie, trwają nadal bohatersko w szeregach powstańczych. Społecznie są raczej konserwatystami, nie obcą jest im jednak myśl reformy społecznej. Ciekawe jest iż od trzeciej grupy falangistów dzieli ich obok monarchizmu tak że zadawniona nienawiść do rodu gen. Primo de Rivery, ponieważ pradziad jego zgniótł powstanie Karlistów w pierwszej połowie XIX w.

Falanga.

Falanga — to, młodzież hiszpańska, zorganizowana przez syna zmarłego dyktatora Antonio Primo de Rivera wzoruje się tak programowo jak organizacyjnie na faszyźmie włoskim i cieszy się jego sympatią. To awangarda młodej, narodowej Hiszpanii. Dążeniem ich jest postawienie Hiszpanii znowu w rzędzie państw o znaczeniu światowym. Ich to hasłem jest „Arriba Eespana una, grande, libra", liczbowo słabsi są od Karlistów, lecz mają większe możliwości rozwoju. Niestety ich szef uwięziony przez czerwonych przepadł bez wieści, nie pozostawiając godnego siebie następcy.

Inne grupy jak silna swego czasu C. E. D. A. partia demokratów chrześcijańskich Gil Robles'a, który okazał się zupełnym tchórzem i karierowiczem, — radykali Lerroux'a — nie odgrywają prawie żadnej roli, podobnie zresztą jak integralni monarchiści, którzy po zamordowaniu Calvo Sotelo zupełnie się rozpierzchli.

Czy wrócą Bourboni?

Spór o władzę rozegra się więc między trzema pierwszymi grupami. Wydaje się jednak pewnem, że w razie zwycięstwa powstania Hiszpanię czeka dyktatura wojskowa. O powrocie Bourbonów mowy nie ma chwilowo. Trwanie dyktatury więc zależeć będzie od tego, na jakim elemencie oprą się wojskowi, czy tworzyć będą coś w rodzaju naszego B. B., czy wybiorą jakiś jednolity kierunek ideowy. Dużo sympatii łączy ich z falangistami, a poparcie Włoch zdaje się równie przychylać szalę na falangi stronę. Falanga dziś jednak nie reprezentuje poważnej siły, by ją tylko wyłącznie można było brać w rachubę. Przyszły rząd hiszpański będzie wypadkową kierunków powstańczych, budowa zaś nowej prawdziwie narodowej Hiszpanii potrwa jeszcze długo!

St. N...i

Gen. Franco pod... Warszawą

Wojska powstańcze na Okęciu

Czytając komunikaty z teatru wojny w Hiszpanii, czytelnicy stykają się z całym szeregiem nazw miejscowosci podmadryckich, które dla polskiego ucha, nawet najbardziej obeznanego z geografią, brzmią egzotycznie i obco. Valdemoro, Villaviciosa, Villaverde, Getafe, Pinto, — te nazwy nie uplastyczniają sytuacji pod Madrytem w chwili obecnej. Spróbujmy zarys frontu pod Madrytem przetransportować na mapę okolic podwarszawskich. Wśród nich dobrze znanych nazw — Pruszków, Ożarów, Zakroczym — kreślimy, z zachowaniem oczywiście skali mapy, linię frontu narodowych wojsk hiszpańskich, nacierających na stolicę.

Gen. Franco zbliża się do granicy wielkiej Warszawy... Na północnym zachodzie wojska narodowe opanowały Zakroczym(bo tak daleko leży mniej więcej od Madrytu sławny Escurial), a przesuwają się ku południowemu wschodowi, dowiodujemy się, że w ręku powstańców znajduje się Borzęcin i że linia wojsk gen. Franco przecina tor kolejowy Warszawa — Błonie, o parę zaledwie kilometrów od Ożarowa. Pruszków jest już w ręku powstańców, a najbliżej Warszawy znajdują się te oddziały powstańcze, które zdobyły Villaverde... bo mniej więcej w okolicach Okęcia. Skoro już mowa o Okęciu, trzeba powiedzieć, że lotnisko Getafe zdobyte przez powstańców, leżałoby gdzieś między Raszynem a Piasecznem. W dalszym ciągu front powstańczy skręca nieco ku północy, biegnąc między Wilanowem a Piasecznem, odchylając się następnie w kierunku na Górę Kalwarię.

Tak wyglądała sytuacja wczoraj w godzinach porannych — dzisiaj może już gen. Franco wkracza... w granice Wielkiej Warszawy. —



Najgorętsze walki toczą się obecnie w okolicach Pinto, Villaviciosa, Getafe i Villaverde. Ostatnia z tych miejscowości nie jest uwidoczniona na mapie, jako zbyt mała i stanowiąca właściwie już jedno z przedmieść Madrytu.

Przedstawiciel finansjery żydowskiej

ambasadorem amerykańskim w Paryżu

„Le Réveil du Peuple" donosi, że obecny ambasador amerykański w Paryżu p. Bullitt jest specjalnym agentem wielkiej finansjery żydowskiej w Ameryce (Kulm, Leob and Co), która prze do wojny z Hitlerem.

Co do kultury dyplomatycznej p. W. Bullitt, „Le Réveil lu Peuple" pisze:

„W 1919 roku p. Bullitt, żyd przez matkę, bierze udział przy boku Wilsona jako attaché w Konferencji Pokojowej".

„W sprawie oficjalnego uznania Sowietów, Wilson wysłał W. Bullitta do Rosji. Po powrocie z Rosji B. przedstawił entuzjastyczne sprawozdanie, wychwalając stosunki w Sowietach, jednak Wilson przeciwstawił się temu. W 2 miesiące później Bullit złożył dymisję."

„W 1933 r. Bullitt znów ukazuje się na scenie politycznej, przyczyniając się znacznie do obioru Roosevelta prezydentem Stanów. Roosevelt był od tego czasu więźniem żydowskiej finansjery i zabawką masonerii".

„Po pewnym czasie Bullitt miał we Francji, koło Vichy, długą konferencję z wielkim żydem sowieckim Litwinowem i z Bernardem Baruchem, przedstawicielem finansjery żydowsko - amerykańskiej. W krótkim czasie po tej konferencji Stany Zjednoczone uznały oficjalnie Sowiety. Bullitt wówczas został ambasadorem w Moskwie. Obecnie jako ambasador Stanów w Paryżu będzie współpracował z przedstawicielem bolszewickiej Rosji."

Bojkot radnych żydowskich

stosują radni m. Lwowa

Na terenie Rady Miejskiej m. Lwowa, od dłuższego czasu stosowany jest bojkot radnych żydów przez radnych Polaków. Bojkot polegał na tym, że ledwo któryś z radnych żydów wchodził na trybunę, radni Polacy opuszczali salę.

Jak wiadomo, bojkot ten jest następstwem demonstracji, jakiej dopuścili się radni-żydzi w czasie głosowania nad przemianowaniem jednej z ulic Lwowa na ulicę bryg. Mączyńskiego. Przewodniczący Koła radnych syjonistów złożył deklarację, w której zapewnia, iż opuszczenie sali przez radnych syjonistów nie było demonstracją zwróconą przeciwko ś. p. bryg. Mączyńskiemu. Wobec tego oświadczenia bojkot przypuszczalnie zostanie zakończony.

12 listopada rozpoczynają się

Rokowania handlowe z Niemcami

Termin rozpoczęcia rokowań handlowych polsko - niemieckich został już wyznaczony ostatecznie. Rokowania rozpoczną się w Berlinie w dniu 12 b. m., dokąd w dniu 10 b. m. uda się delegacja polska pod przewodnictwem naczelnika W. Siebeneichena i w składzie odpowiadającym składowi polskiego komitetu kontroli nad obrotem towarowym polsko - niemieckim.

Należy przypomnieć, że termin układu kontyngentowego polsko-niemieckiego upływa właściwie z dniem 5 b. m. Układ ten sprolongowany prowizorycznie do 31 grudnia b. r., zawierał klauzulę wzajemną najwyższego uprzywilejowania, przewidując roczny obrót globalny w wysokości conajmniej 170 milionów zł.

Ludność powiatu radomszczańskiego

Terroryzowana przez komunistów

Przed kilku tygodniami na terenie gminy Rząśna, pow. radomszczańskiego, miejscowi komuniści wznowili akcję wywrotową do tego stopnia, że podburzali nawet miejscową ludność do czynnych wystąpień przeciwko policji. Władze bezpieczeństwa publicznego w Radomsku obserwując tę akcję, wpadli na trop 3-ch „asów" komunistycznych, których na polecenie odnośnych władz odtransportowano do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Obecnie doszły nas wiadomości, iż na terenie gm. Rząśnia i okolicznych wsiach pojawili się nowi agitatorzy komunistyczni, którzy terroryzując miejscową ludność, wyłudzają podpisy w celu zwolnienia izolowanych komunistów. Władze powinny wydać jaknajenergiczniejsze zarządzenia przeciwko tego rodzaju prowokacjom.

To jest tak —

Nauka wyborów amerykańskich

Według ostatnich wiadomości, zwycięstwo Roosevelta w wyborach amerykańskich wydaje się niewątpliwym. Powstaje pytanie, jak sobie ten fakt wytłomaczyć?

Mogłoby się wydawać, że wynik powinien być odwrotny. Dotychczasowa polityka Roosevelta wywołała w szerokich kołach społeczeństwa amerykańskiego bardzo duże niezadowolenie. Wydawać-by się więc mogło, że zwycięstwo przypadnie jego przeciwnikowi.

Tymczasem sprawa tłumaczy się po prostu: Zwycięstwo Roosevelta jest zwycięstwem radykała Roosevelta nad konserwatystą Landonem. Społeczeństwa chcą zmian. I jeśli się im nie zaproponuje zmian dobrych, to wolą zmiany złe od tego, co jest dziś.

Roosevelt z wielu swych poczynań wycofał się. Obalono ustawodawstwo N. R. A. oraz ustawodawstwo A. A. A. A mimo to ludzie ufają Rooseveltowi. Bo Roosevelt może robić błędy, ale dąży do naprawy ustroju gospodarczego.

Bałkański naród

Przymiotnik bałkański kojarzy nam się z nieuporządkowanymi stosunkami wewnętrznymi, z ostrą walką polityczną, z kiepską gospodarką z pewnym brakiem kultury... Naród bałkański, czy państwo bałkańskie to jest dla nas coś niższego, coś gorszego, może nawet niepoważnego.

Jakie by te sądy nie były, to jednak trzeba uznać, że gdy chodzi o Bułgarię, jest ona najmniej „bałkańską" na całym półwyspie. Wprawdzie walka polityczna w Sofii jest ostra i stosuje się w niej różne metody — ale państwo solidne, naród pracowity i kultura choć młoda niebylejaka. Bułgarzy imponują swojem dziełem i gdy zważyć, że jest to państwo najmłodsze, najpóźniej z pod Turków uwolnione, bo zaledwie przed sześćdziesięciu laty — trzeba z podziwem stwierdzić, że owych lat wolności nie marnowano i zdystansowano nawet narody już dawniej wyzwolone.

Polska z Bułgarią nie mają żadnych interesów sprzecznych — są położone daleko i nie wplątane w żadne antagonizmy i kompleksy sporów. Jest za to dużo łączników, choćby czysto uczuciowych: krew słowiańska, Warneńczyk, emigranci nasi w Turcji... Gdy do Warszawy zjeżdża wycieczka bułgarska warto jeszcze raz podkreślić naszą niezmienną i stałą życzliwość do tego tak sympatycznego i dzielnego narodu.

Kolce bez cóż

Twórcza praca w ustroju kapitalistycznym

Oto parę przykładów twórczej pracy w ustroju kapitalistycznym.

W czasie od marca do grudnia 1934 r. zniszczono w Brazylii 7.500.000 worków kawy. W czasie od kwietnia 1934 do kwietnia 1935 w Stanach Zjednoczonych zabito i spalono 6.200.000 świń i zniszczono 2 mil. ton kukurydzy. W tymże czasie w Los Angeles wylewano co miesiąc do ścieków 200.000 litrów mleka.

W Kalifornii w sierpniu 1935 r. zniszczono 1 i pół miliona pomarańcz i wyrwano 80.000 drzew brzoskwiniowych.

W stanie Oregon połowę zbiorów oddano psom, a 350.000 baranów rzucono na pastwę sępom.

Poza tym zatopiono 10 milionów kg. ryżu, 5 milionów ton mąki i 3 miliony kg. bananów na terenie Stanów Zjednoczonych w ciągu 10 miesięcy — od września 1934 r. do czerwca 1935.

Jeszcze trochę takiej twórczej pracy, a cała ludzkość będzie chodziła bez butów i zajadała korzonki.

Trzeci notariat w Radomsku

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach otwarta zostanie trzecia kancelaria notarialna, która mieścić się będzie przy Pl. 3-go Maja. Trzeci notariat ma objąć Lucjan Bugajski, b. rejent Kłobucka, pow. częstochowskiego.

Nowe możliwości zarobku

Czego uczy wystawa przy Izbie Rzemieślniczej

Przy Izbie Rzemieślniczej jest stała wystawa prac z różnych dziedzin rzemiosła. Wystawa ta czy raczej wzorownia, ma jeszcze pewne braki, zrozumiałe ze względu, że właściwie jest to początek, stadium organizacji. Jednak już teraz warto ją obejrzeć, tembardziej, że cel wystawy jest aktualny i niezmiernie ważny.

Wzorownia zajmuje niewielką salkę, w której mieszczą się eksponaty około 15 gałęzi rzemiosła, od krawiectwa, koszykarstwa, blacharstwa, do bandażownictwa. Celem wystawy jest ułatwienie nawiązania kontaktu między odbiorcą a wytwórniami, o istnieniu których nieraz odbiórcy zupełnie nie wiedzą, zapoznanie odbiorców wewnętrznych jak i zagranicznych z samą produkcją, zademonstrowanie przedmiotów nowych w pomyśle, które ukryte w warsztatach rzemieślniczych mogłyby nigdy nie znaleźć nabywców.

Nowości z drzewa

Najliczniej i najlepiej obesłany jest dział prac stolarskich. Poza zwykłymi wyrobami jak meble itp., zwraca uwagę wiele rzeczy dotąd nigdzie nie oglądanych. Są to przede wszystkim rzeczy bardzo przydatne w gospodarstwie domowym: znakomita składana deska do prasowania na składanych nóżkach, pomysłowa kratka do pnączy w ogrodzie (wzór angielski), którą można rozciągać na dowolną długość i wysokość, składany bez rozbierania na części „kojec"" dziecinny, bez porównania wygodniejszy od tych, jakie mamy w handlu.

W dziale skórzanym bardzo licznie reprezentowane są wyroby podhalańskie, z Zakopanego i Rabki. Wiele tych rzeczy od dawna idzie na eksport, wzory, znajdujące się na wystawie, ostatnio znowu zachęciły eksporterów do nowych zamówień.

Bardzo ładne są meble koszykowe, wykonane przez głuchoniemych. Może dość drogie, bo drogi jest importowany surowiec, ale zato tak ładne, że mogą stanąć w najelegantszym hallu.

Artykuły codziennego użytku, jak ubrania, czapki, obuwie, wystawione w gablotkach, odznaczają się niskimi cenami. Wzorownia przyjmuje wyroby takie które mogą konkurować jakością wykonania i niską ceną.

W gablotkach jest trochę wyrobów żydowskich.

Brak Polaków szmuklerzy

Z niektórych gałęzi rzemiosła demonstrowane są prawie wyłącznie wyroby żydowskie. Większość rękawiczników w Warszawie to żydzi. Czapki w gablotkach wzorowni pochodzą od dwóch żydów i jednego Polaka. Wyroby szmuklerskie, guziki i frendzle są wyłącznie żydowskie. **Na 297 warsztatów szmuklerskich w Warszawie tylko 3 są polskie.**

Nasuwa się odrazu wniosek: te dziedziny rzemiosła stoją otworem dla Polaków, znacznie bardziej pożądane jest kierowanie nowych rąk do tych gałęzi, gdzie stwarza się konkurencję żydom, nie Polakom. Jeżeli chodzi o szmuklerstwo, maleńki warsztacić da się ulokować w każdej izbie.

Chałupnicy

Na wystawie jest trochę wyrobów chałupniczych. Firanki siatkowe z haftem pochodzą z Peczyniżyna pod Lwowem, gdzie robią je chałupniczki. Oczywiście dostarcza je pośrednik żyd. W małej gablotce stoją zabawki z drzewa, bardzo estetyczne i przybory kuchenne, wykonane gładko, czysto, wszystko w groszowych cenach, poczynając od 6 gr. Robią je chałupnicy z Jaworowa, z którymi nawiązała kontakt Izba.

Projekt bazaru

Sprawy zamówień na eksport załatwia bezpośrednio C. H. R. (Centrala Handlowa Rzemiosła). Wzorownia służy wzorami, ma przygotować album fotografii eksponatów, pośredniczy w dostarczaniu rzemieślnikom wzorów, dostarczanych przez eksporterów (rzeczy angielskie wykonane u nas są już na wystawie).

Organizator wzorowni p. dyr. Gessner zamierza uruchomić bazar, w którym byłyby do nabycia przedmioty demonstrowane we wzorowni. Jest to inicjatywa jak najbardziej pożądana.

Zorganizowanie samej wzorowni zasługuje na uznanie. Wzorownia powinna zainteresować jak najszersze rzesze odbiorców. Należy sobie tylko życzyć, aby w niedługim czasie w gablotkach wzorowni nie było wcale żydów. (l. n.)

Wileńscy przemysłowcy-żydzi

usuwają pracowników-Polaków

Donoszą z Wilna, że w ostatnich czasach piekarnie i cukiernie żydowskie coraz częściej usuwają pracowników Polaków, przyjmując na ich miejsce żydów. Akcja ta jest prowadzona planowo.

W związku z tym postanowiono odbyć wspólną konferencję właścicieli chrześcijańskich zakładów piekarskich z przedstawicielami katolickich organizacyj robotniczych.

Przedmiotem obrad będzie sprawa zatrudnienia tych piekarzy i cukierników, którzy utracili pracę w zakładach żydowskich. Projektuje się przy tym skrócenie dnia pracy o parę godzin, celem zwiększenia zapotrzebowania na rzemieślników i zatrudnienia w ten sposó wszystkich bezrobotnych piekarzy i cukierników chrześcijańskich.

Kampania przedwyborcza

w Poznaniu rozpoczęta

W prasie poznańskiej rozpoczęto już polemiki przedwyborcze. Za kulisami ugrupowań politycznych wre. Sanacja rozbita na grupki, nie może narazie skleić jednolitego obozu. Mimo starań ze strony pewnych czynników nadrzędnych, nie udało się pogodzić zwaśnionych kandydatów na „ojców miasta". Wyraźnie narazie zarysowują się: „Front Robotniczy" posła Mroza, oparty o Narodowe Stronnictwo Pracy i Związki Zawodowe „Praca", obóz „naprawiacki" p. Surzyńskiego i Stronnictwo Narodowe.

Mówią o osobnej liście kandydatów „sanacyjnych", powstańców i weteranów. Niebawem sytuacja się wyjaśni. W najbliższą niedzielę odbędzie się publiczne zgromadzenie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego.

Socjaliści poznańscy narazie nie okazują żadnej ruchliwości. (h. s.).

Bywa i tak

Klient

— Pułapki. A jakże, są proszę pana! Czy starego systemu, niezabijające myszy?

— Wszystko mi jedno, czy mysz będzie zabita, czy nie, byle ją złapać.

— Aha, już wiem. Mam coś dla pana. Najprostszy system. Wkłada się tu kawałek sera...

— Szwajcarskiego, czy holenderskiego.

— To obojętne. Może być nawet mięso. Byle coś dobrego, inaczej mysz nie przyjdzie.

— Hm. No dobrze. Ale czy mysz nie będzie piszczała? Bo — pan sam rozumie — jestem człowiekiem nerwowym.

— To może kupi pan coś w tym guście. Jak pan widzi, potężna sprężyna... Mysz odrazu zamienia się w kotlet. Prawdziwa gilotyna, proszę pana.

— Hm. Nie, wiesz pan co, to jednak barbarzyństwo.

— Przecie chciał pan, żeby mysz nie męczyła się. A tu śmierć momentalna...

— Nie chcę być zanadto okrutny. Może masz pan coś bardziej humanitarnego?

Gospodarz przystawia drabinę i wdrapuje się na sam szczyt.

— To będzie coś akurat dla pana. Stawia się tu naczynie z wodą. Mysz wchodzi przez otwór, staje na deseczce i trrach! deseczka się wywraca... buch do wody. Już się z niej nie wydostanie.

— Diabelnie pomysłowa rzecz. Ile to kosztuje?

— Trzy złote, proszę pana, tamta złoty trzydzieści, a pierwsza tylko osiemdziesiąt groszy.

Kupujący zamyśla się.

— Może istotnie najlepiej odrazu mysz utrupić. Raz! i po krzyku. Jednak sprężyna pewnie szybko rozciągnie się.

— Co to, to nie, proszę pana! Sprzedajemy tylko najlepszy towar. Ręczę, że ta pułapka przetrwa sto lat.

— Bardzo możliwe. Natomiast ta za trzy złote mniej trwała. Drut prędko zardzewieje od wody i trzeba będzie ją wyrzucić.

— O, to nastąpi najwcześniej za dziesięć lat.

— Więc pan powiada, że trzy złote... no dobrze, ale dajmy na to wydam trzy złote i żadna mysz się nie złapie.

— O napewno złapie się, o ile oczywiście są u pana w domu myszy.

— Aha, powiadasz pan, jeżeli są u mnie myszy... A ta ze sprężyną złoty trzydzieści. Sprężyna coprawda fajna! Włożyłbym palec do środka, ale boję się.

— Nie radzę próbować.

— Obawiam się tylko, że myszy szybko skapują o co tu chodzi i trzeba będzie ten instrument wyrzucić. Może istotnie, wobec tego kupić najtańszą. Nie?

— Jak pan uważa?

Kupujący obraca pułapki na wszystkie strony. Próbuje wytrzymałości drutu palcami i zębami. Po chwili stawia je z westchnieniem na kontuarze.

— Nie proszę pana, to dla mnie niestosowne.

Po namyśle nachyla się nad pułapkami i kolejno je obwąchuje.

— Tak, tak. To bardzo ciekawe. A czy pan nie ma trucizny na myszy?

— Jest. Proszę. Ten słoik złoty czterdzieści, tamten czterdzieści groszy.

— Trucizna... tak, to jest dobre... Tylko, jak taka mysz zdechnie gdzieś w kącie i po tym zacznie gnić, zarażać powietrze...

— No trudno, proszę pana. Po to się myszy truje, żeby zdychały.

— Święta prawda... po to, żeby zdychały. A jak pan sądzi, czy Madryt prędko będzie zajęty przez powstańców?

— Nie wiem. Więc cóż pan weźmie: truciznę, czy pułapkę?

— Hm. Musiałbym się namyślić. Właściwie nie mam jeszcze myszy. Ale po sąsiedzku — przez ulicę — mieszkają znajomi. I u nich — rozumiesz pan — wczoraj rano kot złapał mysz. Ja tak sobie myślę: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże". Może gdzie kota pożyczę. Jak pan sądzisz, czy kot...

— Antek, gaś światło! Zamykamy sklep.

Don

W „duchowym centrum żydostwa"

Chłopi wolą kupować u swoich

Prasa żydowska pełna jest opisów zajść w Śniadowie koło Łomży. Młodzi chłopi w czasie jarmarku w ubiegłym tygodniu w sposób najzupełniej spokojny kierowali przybywających na jarmark do sklepów i straganów polskich. Dzięki znanej nerwowości i prowokacyjnemu zachowaniu się „narodu wybranego", poturbowano paru żydów. Na marginesie tych wypadków żydowska „5-a rano" stwierdza, że „Śniadów, położony w odległości 16 kilometrów od Łomży, był kiedyś **centrum duchowym żydostwa w okręgu łomżyńskim** i na długo przed rozrostem Łomży w Śniadowie **założony był kirkut** (cmentarz żydowski), dokąd przewożono zwłoki zmarłych żydów z Łomży".

Przeciwko tak pojętemu „centrum duchowemu żydostwa" nikt nie powinien mieć żadnych zastrzeżeń. Musiało jednak być nieco inaczej, skoro „już od **pewnego czasu atmosfera w Śniadowie doznała zgęszczenia**. Każdego czwartku, podczas jarmarku, młodzi chłopi z pod znaku „Nara" ustawiali „pikiety", by nie dopuścić chłopów do sklepów żydowskich. Żydzi z wszelkich sił starali się nie dawać chuliganom powodu do wywoływania rozruchów tymbardziej, że policja stale energicznie interweniowała przeciw podszczuwaczom bojkotu."

Sprawozdawca „5-ej rano" łącznie z żydowskimi handlarzami najprawdopodobniej „doznał zgęszczenia" strachu, skoro takie rzeczy wypisuje, a o parę wierszy niżej stwierdza: „W Śniadowie panuje spokój".

A tymczasem rabin Schorr interweniuje w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych o odroczenie jarmarków w Śniadowie. Gdy **chłopi nie chcą kupować u żydów, trzeba odroczyć jarmarki — taki jest sens żydowskiej bajeczki o bojkocie, pogromach i... niezbędności żydów w handlu. A przecież „walka ekonomiczna owszem".**

Żydzi szukają

dokąd emigrować z Polski

Na Cyprze miejsce dla 200 tysięcy żydów

Pisarz i działacz żydowski S. Pietruszka omawia w „Hajntige Najes" wiadomość o wysuniętym jakoby przez rząd polski projekcie osiedlenia na Cyprze 200.000 żydów z Polski.

Autor przypomina, że już kilka lat temu interesował się kwestią Cypru i prowadził w tej sprawie rozmowy. Cypr położony we wschodniej części morza Śródziemnego, oddalony jest od Haify w Palestynie o około 200 km, t. j. kilka godzin drogi okrętem. Klimat wyspy jest podobny do palestyńskiego, ale nieco chłodniejszy i zdrowszy. Ziemia jest bardzo urodzajna. Ludność wynosi około 280.000 głów, składa się z Greków, Turków i Włochów. Żydów jest bardzo mało. Ostatnio osiadło tam niewielu żydów z Niemiec. Politycznie należy Cypr do Anglii, która uważa teraz wyspę za ważny punkt strategiczny.

Wyliczano, że Cypr może przyjąć i wyżywić ludność przeszło milionową.

Z punktu widzenia żydowskiego ma Cypr — zdaniem autora — wiele zalet, m. in. tę, że sąsiaduje z Palestyną.

Gdy więc antysemityzm w Polsce zaczął wzrastać, żydzi zaczęli się zastanawiać nad tym, dokąd z Polski emigrować. Po Żabotyńskim z nowymi projektami przychodzi Pietruszka. Widzimy, jak wiele w sprawie żydowskiej zależy od postawy w społeczeństwie polskim.

Akademicy poznańscy

organizują „miesiąc książki"

Ruchliwe akademickie koła T. C. L. przy Uniw. Poznańskim i Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu przystąpiły do zorganizowania zbiórki książek dla czytelni wiejskich i robotniczych na terenie Wielkopolski. Zorganizowano komitet złożony z 7 przedstawicieli wszystkich organizacyj akademickich. Komitet planuje szeroką akcję propagandową przy pomocy prasy, reklamy kinowej, radia, plakatów oraz wieców oświatowych. Ze względu na głód dobrej książki i wzmożoną propagandę bibuły komunistycznej, oraz hitlerowskiej, akcja młodzieży akademickiej zasługuje na pełne uznanie i poparcie. (h. s.).

Zastępca wójta przywódcą bojówki

Wykrycie sprawców napadu w Schönenberg

Zdołano wreszcie "ustalić" nazwiska bojówkarzy, którzy dokonali krwawego napadu na dom Orłowskich w Schönenbergu.

Szczególną agresywnością w czasie napadu odznaczali się — Fritz Böther, zastępca wójta w Schönenbergu, oraz Marcin Ochman.

Wiadomość o niesłychanym napadzie na spokojną ludność polską w W. M. Gdańsku zelektryzowała całą opinię publiczną.

W Gdyni przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń, reprezentujących wszystkie kierunki polityczno - społeczne, zwołały zebranie, na którym zawiązał się komitet, organizujący w najbliższych dniach wielką manifestację ludności polskiej w sprawie gwałtów antypolskich na terenie W. M. Gdańska. Na posiedzeniu tym potępiono ostatnie wypadki, które miały miejsce na terenie W. M. Gdańska, poza tym rzucona została myśl wykupienia reszty majątków niemieckich na Pomorzu, które są ogniskami propagandy antypolskiej. Myśl ta została przyjęta z wielkim aplauzem.

„Königshütte"

Lojalność kapitalistów niemieckich

w Polsce

Firma D. w Chorzowie umieściła na swym wozie spedycyjnym nazwę miejscowości „Konigshütte" i wozu tego używała na drogach publicznych. Napisem tym zainteresowała się policja, która po kilkakrotnym, bezskutecznym upomnieniu sporządziła doniesienie do dyrekcji policji w Chorzowie na właściciela firmy. W wyniku rozprawy karno - administracyjnej dyrekcja policji ukarała właściciela firmy D. grzywną w kwocie zł. 10., — z zamianą na 1 dzień aresztu za używanie w stosunkach publicznych nazwy miejscowości w brzmieniu innym, aniżeli ustalają przepisy prawne.



Wizyta policji niemieckiej w Warszawie. Na zdjęciu szef policji niemieckiej, gen. Kurten Dalauge w towarzystwie komendanta głównego policji polskiej, gen. Kordian - Zamorskiego.

Pierwszy proces działaczy

Związku Polskiego w Poznaniu

Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał w dniu 2 listopada skargę p. Maksymiliana Chyżewskiego, właściciela fabryki „Iskra Karmański" w Krakowie, przeciwko wiceprezesowi Zarządu Głównego Związku Polskiego, ks. red. Franciszkowi Foreckiemu i b. kierownikowi biura Zw. P., p. Henrykowi Szeibowi. P. Chyżewski poczuł się dotknięty komunikatem Związku Polskiego, w którym wymieniono firmę „Iskra Karmański" jako firmę będącą w rękach niepolskich i niechrześcijańskich. Prywatnie oskarżeni nie przyznali się do winy.

Sąd odroczył rozprawę dla przesłuchania świadków oskarżenia na okoliczność, że wyżej wymienieni są autorami komunikatu oraz świadków obrony na okoliczność, że firma „Iskra Karmański" zatrudnia na kierowniczych stanowiskach żydów, posługuje się przedstawicielami żydami oraz opiera się częściowo na żydowskich kapitałach.

Proces wywołał duże zainteresowanie z uwagi na problem, czy wolno firmie, chcącej uchodzić za polską, posługiwać się żydami i czy zarzut w tej mierze jest zniewagą. (h. s.).

Kim jest p. Simpson?

W związku z pogłoskami o zamierzonym małżeństwie króla angielskiego Edwarda VIII z amerykanką p. Simpson, dużo mówi się i pisze o osobie rzekomej królewskiej narzeczonej.

P. Simpson ukazała się po raz pierwszy na dworskim obiedzie, danym przez króla Edwarda VIII zaraz po objęciu rządów. Na obiedzie tym byli obecni wszyscy najwyżsi dygnitarze imperium. Wkrótce p. Simpson została zaproszona i na następne przyjęcie. Latem bieżącego roku towarzyszyła ona królowi w jego wycieczce ku brzegom dalmatyńskim.

Mimo amerykańskiego pochodzenia, może p. Simpson poszczycić się że ród jej wywodzi się od jednego z rycerzy Wilhelma - Zdobywcy. Panieńskie nazwisko p. Simpson jest Warfield. Pierwszy z Warfieldów przybył na ziemię angielską w 1066 roku i otrzymał od Wilhelma w nagrodę za swe czyny olbrzymie dobra w pobliżu Windsoru. Mimo to p. Simpson spędziła swe dzieciństwo niemal że w skrajnym ubóstwie; jej matka wcześnie owdowiała i w przeciągu ośmiu lat prowadziła pensjonat i garkuchnię. Tego nie mogą wybaczyć p. Simpson angielscy snobi, twierdząc, że król zamierza ożenić się z córką szynkarki. W 1908 r. matka p. Simpson wyszła powtórnie za mąż za Johna Razina, jednego z baltimorskich potentatów, a córka otrzymała wielki spadek po stryju.

Panna Warfield cieszyła się zawsze najlepszą opinią. W 1916 roku wyszła ona za mąż za oficera morskiego lotnictwa, por. Spencera. Po roku młoda para przeniosła się do Kalifornii, gdzie Spencer organizował morską szkołę lotniczą. Po 8 latach małżonkowie rozwiedli się. Por. Spencer ożenił się wkrótce powtórnie, a jego pierwsza małżonka wyszła ponownie za mąż dopiero w 1928 r. za Kanadyjczyka Simpsona. Z drugim mężem, jak donoszą, p. Simpson obecnie rozwiodła się. Znajomi twierdzą, że jest ona z zachowania się prawdziwą lady i w niczym nie przypomina zwykłych Amerykanek, tak często odwiedzających Europę.

LISTOPAD

5

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—38	16—0
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
22—16	12—31
Dł. dnia	Ubyło
9—22	7—25

Dziś św. Zachariasza.
Jutro św. Leonarda.

TEATRY

WIELKI: Dziś „Straszny Dwór". Jutro „Aida".

NARODOWY: Dziś arcydzieło Moliera „Skąpiec" z kapitalną kreacją Solskiego.

NOWY: Codziennie błyskotliwa i dowcipna komedia „Dowód osobisty" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

LETNI: Codziennie pełna humoru angielska komedia „Złoty wieniec" Stokesa w reż. Warneckiego.

POLSKI: Codziennie, przy przepełnionej widowni, świetne dickensowskie widowisko „Klub Pickwicka" z Zelwerowiczem.

MAŁY: Dziś świeżo wystawiona interesująca komedia Egana „Zwycięska płeć".

KAMERALNY: Codziennie sztuka Gobscha „Wróble gniazdo" w reżyserii Adwentowicza (tyt. rola) z Grywińską, Grudzińską, Balcerzakiem i i.

ATENEUM: Codziennie o g. 8 w. „Szkoła żon" Moliera z Jaraczem. Muzyka Romana Palestra.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa - Omegi".

MALICKIEJ: Codziennie świetna „Profesja pani Warren".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Codziennie operetka „Wesoła Wdówka".

RADJO

Czwartek, dn. 5 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (pł.) 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej dla młodzieży szkół średnich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.06 Trio Salonowe P. R. 12.40 „Obliczmy paszę przed zimą" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Przyroda w listopadzie" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Kompozycje Claude Debussy'ego (pł.). 17.00 „Młodzież w Niemczech" — reportaż. 17.15 Tańce niemieckie w wykonaniu Orkiestry (z Krakowa). 17.40 „Książka i wiedza": Opowieści o generale Śmigłym Romana Zawady. 17.50 Transmisja z III-go Zjazdu Prawników R. P. (z Katowic). 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Wiadomości sportowe. 19.00 Wiązanka pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego (z Katowic). 19.30 „Jesienny wieczór" — lekka audycja muzyczna. 20.30 „Z wędrówek po prowincji": „Buczacz — klejnot Podola" reportaż (ze Lwowa). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 IV-ta audycja z cyklu „Sylwetki polskich kompozytorów": „Ignacy Jan Paderewski". 22.10 „Płyty dla znawców". 22.25 Do tańca gra Mała Orkiestra P. R.

Piątek, 6 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.25 „Parę informacyj" 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Płyty. 12.40 „Piwnice do przechowania owoców i jarzyn" — pogadanka. 15.15 Koncert w wyk. małej Ork. P. R. 16.00 „Film, plastyka, architektura" 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Kwartet Salonowy rozgłośni krakowskiej. 17.00 „W świątyniach Pekinu" — felieton. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe. 19.00 „Zazdrość Swanna" — fragment z powieści Marcela Prousta: 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Fragment operowy. 20.00 „O instrumentach orkiestry symfonicznej" — pogadanka. 20.15 Karol Kurpiński: „Leśniczy z kozienickiej puszczy" — opera (ze Lwowa). 21.25 Pogadanka aktualna. 21.30 Muzyka lekka (pł.) 22.00 Koncert kameralny. 22.30 „Skupione życie puzonisty Anzelma" — skecz. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club".

Eksperymentalna stacja telewizyjna
na szczycie warszawskiego drapacza chmur

Telewizja pomimo ogromnego postępu z punktu widzenia technicznego, jest jeszcze dużą niewiadomą z punktu widzenia praktycznego zastosowania. Najbliższe lata będą dopiero mogły dać odpowiedź czem będzie radiowizja przyszłości. Bliższe określenie tej przyszłości natrafia na trudności techniczne otrzymania wyrazistości i wielkości obrazu oraz na konieczność wprowadzenia tanich odbiorników. W przyszłość tę wierzą zagranicą i ogromne sumy łożone są na rozwój telewizji.

Polska nie może sobie pozwolić ani w małej części na podobne koszty idące w wiele milionów złotych, ale choć bardzo skromnymi środkami Państwowy Instytut Tele - Komunikacyjny i Polskie Radio rozpoczęły studia nad wprowadzeniem eksperymentalnej telewizji.

Na szczycie drapacza nieba

Współpraca pomiędzy tymi instytucjami podzielona jest w ten sposób, że Państwowy Instytut Tele-Komunikacyjny objął część wizyjną — Polskie Radio same nadajniki na fale ultra-krótkie i część foniczną.

W tym celu Polskie Radio zawarło umowę dzierżawną z zarządem gmachu „Przezorność" — na taras gmachu i najwyższe pomieszczenia. Na tarasie „Przezorności" wybudowana będzie wieża wysokości 14 m., zakończona platformą, na której umieszczony zostanie maszt wysokości 12 m, który to właśnie maszt będzie podtrzymywał dwie anteny dla wizji i fonii. Pomieszczenia poniżej tarasu służyć będą dla aparatur nadawczych i urządzeń wizyjnych.

Cel główny stacji

Ponieważ fale ultra - krótkie, t. j. pomiędzy 5—8 m., rozchodzą się prawie prostolinijnie — dlatego wybrany został do tego celu najwyższy i centralnie w stolicy położony gmach „Przezorności".

Prace wykonywane przez P. I. T. i P. R. noszą charakter eksperymentalny, byłoby więc zupełnie przedwcześnie mówić o jakichkolwiek widokach eksploatacyjnych, może najwyżej chodzić o późniejsze demonstracje publiczne. Trudno jest jednak oznaczać obecnie jakikolwiek termin tych demonstracyj, główny cel bowiem stacji eksperymentalnej jest zyskanie doświadczenia, koniecznego dla dalszych planów rozwoju telewizji. Jest rzeczą zrozumiałą, że praca eksperymentalna będzie dopiero podstawą, dla ustalenia tego lub innego systemu wizji, budowy studia do tego celu i t. p. Kwestia zasięgu będzie zbadana przy pomocy stacji o mocy około 0,5 kw. w antenie.

Z postępem ogólnym

Głównym powodem rozpoczętych prac jest konieczność współdziałania z tempem postępu w tej dziedzinie, dziedzinie nietylko fascynującej genialnością technicznego rozwiązania samego problemu, lecz mogącej niewątpliwie posiadać ogromne znaczenie w bliskiej przyszłości, tak w znaczeniu ogólno - popularnym, jak i dla celów specjalnych.

Roboty państwowe będą wykonywać
tylko fachowcy, a nie partacze

Ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało od związków i stowarzyszeń rzemieślniczych liczne skargi, że instytucje państwowe, ulegając sugestii pozornie niskich cen, powierzają bardzo często wykonywanie robót rzemieślniczych osobom niefachowym i trudniącym się nielegalnie rzemiosłem.

Prowadzi to do następstw opłakanych. Osoby niefachowe w wielu wypadkach nie mogą sprostać zadaniu, narażają państwo na straty i podrywają zaufanie do całego rzemiosła. Sytuacja ta wywołuje rozgoryczenie rzemiosła legalnego, widzącego w rzemiośle nielegalnym niebezpiecznego konkurenta, który nie ponosząc ciężarów publicznych zwycięża niską cenę rzemiosło legalne.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z min. przemysłu i handu zarządziło, aby na przyszłość instytucje państwowe powierzały wszelkie roboty wyłącznie oferentom, posiadającym karty rzemieślnicze.

Właściciele baszty Cedergrena
wygrali proces z adw. Karenem

Sąd Okręgowy w wydziale odwoławczym ogłosił wczoraj wyrok, interesujący całą Warszawę, w procesie telefonicznym adw. Karena z Pol. Akc. Sp. Telefoniczną.

Jak wiadomo, adw. Karen wniósł skargę do Sądu Grodzkiego przeciwko P. A. S. T., żądając zainstalowania u siebie w mieszkaniu licznika. Powód stwierdził bowiem, że liczniki znajdujące się w baszcie Cedergrena działają nieprawidłowo i zbyt często zdarzają się omyłki ze szkodą dla abonentów.

Sąd Grodzki po przeprowadzeniu sensacyjnej wizji lokalnej i wysłuchaniu orzeczenia biegłych inżynierów - elektrotechników, pretensje adw. Karena oddalił. Z kolei przed kilkoma dniami sprawa znalazła się w Sądzie Okręgowym, dokąd adw. Karen wniósł skargę apelacyjną.

Sąd drugiej instancji oddalił również powództwo adwokata, zasądzając na rzecz PAST-y 35 zł. kosztów sporu.

Zamiast towaru — dzieci
Oryginalna manifestacja wózkarzy

Wśród licznych sprzedawców, handlujących różnymi towarami, sprzedawanymi z ręcznych wózków panuje ostatnio zaniepokojenie w związku z wiadomościami o zamiarze wprowadzenia przepisów o ograniczeniu handlu okrężnego w stolicy.

W związku z tym, organizacje wózkarzy zamierzają zedemonstrować swój niepokój w dosyć oryginalny sposób. Wysunięto mianowicie projekt zorganizowania pochodu z udziałem kilku tysięcy wózkarzy. Na każdym wózku miały by znajdować się dzieci właściciela, któremu zagraża utrata warsztatu pracy.

Wybory w Kole Medyków
Narodowcy czy komuniści?

Jak wiadomo, sanacja nie ma obecnie żadnego oparcia wśród młodzieży akademickiej. Odgrywający niegdyś pewną rolę „Legion Młodych" rozleciał się: jedni poszli na lewo i powiększyli szeregi komunistów, drudzy głoszą dziś hasła „skradzione" młodzieży narodowo-radykalnej. Być może, że w ten sposób składają oni ofertę pod adresem tego znaku.

Taki sam kryzys przeżywa również młodzież sanacyjna na medycynie, z tą jednak różnicą, że wobec zdecydowanego względem niej stanowiska młodzieży narodowej — prawie wszyscy przeszli do skrajnej lewicy. Nie przeszkadza to jednak poszczególnym jej działaczom do ukrywania się w dalszym ciągu pod płaszczykiem „prorządowości".

W tych warunkach ciekawie zapowiadają się wybory do władz w Kole Medyków, które odbędą się dnia 6 listopada b. r. na skutek podania się do dymisji skompromitowanego dotychczasowego zarządu sanacyjnego. Będzie to zasadnicze starcie między nacjonalizmem a skrajną lewicą. O wyniku walki zadecyduje stanowisko słuchoczów Szkoły Podchorążych Sanitarnych, którzy dotychczas szli do wyborów razem z listą sanacyjno-lewicową. Gdyby obecnie wstrzymali się od głosowania, bezapelacyjny sukces odniosą narodowcy.

Należy dodać, że praca młodzieży narodowej w Kole Medyków jest wyraźnie utrudniana przez władze uniwersyteckie. Tak np. w czasie poprzednich wyborów została zgłoszona lista wyborcza pod nazwą „Lista Narodowego Bloku Wyborczego". Za użycie w tej nazwie przymiotnika „narodowy" przedstawiciele tej listy w liczbie 70 osób zostali wezwani do dziekanatu i ukarani upomnieniem.

Wydalony urzędnik szantażował
Tow. księgarń kolejowych „Ruch"

Na wokandzie XIX oddziału Sądu Grodzkiego znalazł się proces b. kierownika oddziału poznańskiego Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch" Witolda Dłuskiego, oskarżonego o szantaż i usiłowanie wymuszenia od „Ruchu" 70.000 zł.

Dłuski był kiedyś pracownikiem „Ruchu", lecz został wydalony za nadużycia. W międzyczasie jednak Sąd Apelacyjny uniewinnił Dłuskiego z zarzutu machinacji, wówczas urzędnik wytoczył przeciwko Towarzystwu proces o odszkodowanie, żądając 70.000 złotych. Nie czekając na wynik tej sprawy, napisał anonim do dyrektora „Ruchu" p. Seyfrida, żądający pieniędzy i grożący, że w razie odmowy skompromituje towarzystwo i ujawni rzekome fakty nadużyć w związku z zeznaniami podatkowymi.

Tow. „Ruch" wniosło sprawę do prokuratora i w toku dochodzenia okazało się, iż autorem anonimu jest Witold Dłuski.

Wyjaśnienie

Do jednego ze sprawozdań sądowych, jakie ukazały się na łamach naszego pisma, wkradły się słowa, które mogły być interpretowane niekorzystnie dla p. J. Karczewskiego, zeznającego w tym procesie w charakterze świadka. Słowa te wkradły się do sprawozdania przez przeoczenie redakcji, gdyż nie pragnęliśmy dotknąć p. J. Karczewskiego.

Wyniki gonitw
z dnia 1 listopada

GON. 1. Dyst. 2400 m. Nagr. 1000 zł. Płoty. 1) Kropidło, j. Głowacki, 2) Rabus (17,50), 3) Garlacz (13,50), 4) Mitsouco (38), wyc. Muriel, Lakme. Wygr. w 3 min. 1 s. łatwo o 8 dł. Tot. 13,50, fr. 6,50 i 7 zł.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 800 zł. 1) Imperator, chł. Sawiński, 2) Magnes (24,5), 3) Kwestarka B. W. (69), wyc. Harcerz, Harpa, Struna, Lutecja, Mitsouco i Moneta. Wygr. w 1 min. 47,5 s. łatwo o 3 dł. Tot. 5,50 zł.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 1500 zł. 1) Galop, j. Kłoszewski, 2) Debar (8), 3) Jasna (15,5), wyc. Genewa i Pumpernikel. Wygr. w 1 min. 10,5 s. łatwo o 1 dł. Tot. 23 zł.

GON. 4. Dyst. 1600 m. Nagr. 800 zł. 1) Harna, j. Gulyas, 2) Dingo (10,5), 3) Artezja (186), 4) Hebe (195,5), 5) Ormianka (68), 6) Kacper (94,5), wyc. Lakme, Wotan i Discretion. Wygr. w 1 min. 48,5 s. łatwo o 5 dł. Tot. 10,5, fr. 5,50 i 6 zł.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. 1100 zł. 1) Elf, ż. Fomienko, 2) Tabarin (19) 3) Ama (74,5), 4) Nordström (26,5), 5) Panama (22), 6) Dziewanna (88), 7) Nigritta (149,5), 8) Arkadia (454). wygr. w 1 min. 12 s. o 1 dł. Tot. 16, fr. 8, 7,50 i 14,50 dł.

GON. 6. Dyst. 2100 m. Nagr. 1500 zł. 1) Lirnik II, ż. Gulyas, 2) Fatma (80), 3) Fluksja (33,5), 4) Impas (40), 5) Hulanka II (37,5), 6) Prut (80), wygr. w 2 min. 28 s. łatwo o 5 dł. Tot. 7, fr. 6,50 i 23,50 zł.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 1100 zł. 1) Par, ż. Sauerland, 2) Pan Bennett (21,5), 3) Peryskop (15,5), 4) Bagheretta (358), 5) Irinia (135), 6) Irawat (49), 7) Sekret (78,5), wyc. Liktor i Cenis. Wygr. w 1 min. 12 s. łatwo o 3 dł. Tot. 13, fr. 6, 6,50 i 6 zł.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł. 1) Forum, ż. Pasternak, 2) Bira (28), 3) Jarosław (76), 4) Flammand 39 5) Galahad (50,5), 6) Hokej (101,5), wyc. Orlando, Dyktator, Baczyn, Klejnot Bychawski i Ilias. Wygr. w 1 min. 46 s. pewnie o 1,5 dł. Tot. 8, fr. 6,50 i 8,50 zł.

GON. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 800 zł. 1) Kreon, chł. Zając, 2) Mozella (52), 3) Ahi (566), 4) Orfeusz (14,5), 5) Bryza (14), 6) Thalis (10,58), 7) Nygus II (66,5), 8) Lorenzo (146,5), 9) Numer (31), 10) Edes Ewa (97), wygr. w 1 min. 49 s. łatwo o 3 dł. Tot. 58,5, fr. 19,50, 20,50 i 96 zł.

GON. 10. Dyst. 2100 m. Nagr. 1200 zł. 1) Harry, chł. Kalinowski, 2) Lena (36.5), 3) Lumineuse (26), 4) Esdras (147), 5) Anteusz (141), 6) Rodin (195), wyc. Imperator, Kaboga, Rabuś i Incydent. Wygr. w 2 min. 20 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 7, fr. 5 i 8 zł.

Ratusze dawnej Warszawy
Każda dzielnica miała własny ratusz

Ratusz warszawski na Placu Teatralnym jest gmachem stosunkowo nowym, nie liczy bowiem nawet stu lat istnienia. Dawniej w tym miejscu stała „kamienica" Jabłonowskich, od których magistrat nabył tę posesję w r. 1817 i przebudował ją na gmach ratuszowy według planu Fryderyka Lessla, W r. 1863-im pożar strawił tę budowę w znacznej części. Odbudowano ją z zachowaniem dawniejszej struktury.

Dawniej Warszawa posiadała kilka ratuszów; każda „jurydyka" miała swój ratusz oddzielny. Niektóre z nich utrzymały się do pierwszej połowy ubiegłego stulecia, jak np. ratusz na Grzybowie.

Znakomity rysownik Vogel, który w licznych szkicach przedstawił Warszawę z przed stu laty, pozostawił nam wspomnienie czterech ratuszów, jakie za jego czasów istniały. Są to: Ratusz właściwy warszawski na rynku staromiejskim, ratusz na rynku Nowego Miasta, oraz ratusz na Lesznie i Grzybowie.

Dzieje ratusza — to dzieje miasta, gmach ten bywał zawsze przybytkiem sądów miejskich i obrad rady miejskiej. Dawniej mieliśmy własną, polską nazwę ratusza, — zwano go „wiecznicą" od wieców miejskich, jakie się tam odbywały. Niemcy wprowadzili swoją: „Bathous" (dom rady); nazwa ta się utarła, a nawet przybrała brzmienie polskie: ratusz. O starym ratuszu Warszawy, który do połowy zeszłego wieku stał na „Starym Rynku", możnaby z opowiadań, legend i z dokumentów, jakie wśród różnych przejść kraju ocalały, spisać tomy obszerne. Byłaby to historia Warszawy wielce zajmująca.

Ratusz staromiejski był to gmach duży z wysoką wieżą, której szczyt zdobiła syrena, herb miasta. U dołu otoczony był murowanymi kramami, w których sprzedawano różne towary. Piwnice pod ratuszem służyły do sprzedaży wyłącznie tylko piwa i wina; wódki można było wówczas dostać jedynie tylko w „aptece". Słynne w swoim czasie w Warszawie piwo „Piątkowskie" miało przywilej, że jedynie tylko w ratuszu, a nigdzie więcej nie mogło być sprzedawane.

Ratusz nowomiejski i grzybowski, ten ostatni stał na dzisiejszym placu Grzybowskim, — podobne były do siebie zewnętrznie. Były to budowle niewielkie, jednopiętrowe, z wieżą na środku. Jedynie tylko ratusz na Lesznie, znajdujący się naprzeciw ulicy Karmelickiej, odznaczał się nieco okazalszą budową.

ABC sportowe

„Dąb" i „Śląsk" zawieszone
Garbarni przyznano walkower

W związku z pogłoskami na temat przekupienia bramkarza Śląska przez klub Dąb, zarząd Ligi zarządził dochodzenie i aż do ukończenia śledztwa postanowił zawiesić oba kluby w prawach członków Ligi PZPN.

Sprawa meczu Garbarnia — Śląsk nie była rozpatrywana i zarząd Ligi uważa, że zawody wygrała Garbarnia definitywnie walkowerem 3:0 z powodu niestawienia się Śląska w terminie i godzinie wyznaczonej przepisowo przez gospodarza zawodów, Garbarnię.

Sensacyjne spotkanie
Wioślarzy polskich z węgierskimi
Co o tym myśli w.-prezes P.Z.T.W. inż. Loth

Wioślarzy polskich zelektryzowała wieść, że w przyszłym roku ma się odbyć mecz wioślarski między Polską i Węgrami.

Pragnąc zasięgnąć bliższych informacji w tej sprawie, zwróciliśmy się do p. inż. Lotha, wiceprezesa Polskiego Zw. Towarzystw Wioślarskich, prosząc o szczegóły tego sensacyjnego projektu.

— Sprawa nawiązania bliższego kontaktu z wioślarstwem węgierskim była już omawiana w Berlinie, w czasie obrad F. I. S. A. (Międzynarodowy związek wioślarski) odbywających się podczas olimpiady — mówi p. Loth — zaproponowaliśmy wówczas Węgrom udział w naszych regatach. **Obecnie, otrzymaliśmy oficjalne pismo od Związku Węgierskiego z propozycją rozgrywania corocznie spotkań w pełnych siedmiu konkurencjach, przy czym mecze kolejno odbywałyby się, raz w Polsce raz na Węgrzech.**

— Jaki jest obecnie poziom wioślarstwa węgierskiego? — zapytujemy.

— Propozycja ta jest dla nas bardzo zaszczytna, Węgrzy reprezentują **wraz z Niemcami najwyższą klasę sportu wioślarskiego, czego najna to spotkanie?**

— Mamy duże trudności finansowe — odpowiada p. inż. Loth. Węlepszym dowodem jest trzykrotne z rzędu zdobycie puharu „Glandes-Coub" na Mistrzostwach Europy.

— Jak się zapatruje P. Z. T. W. grzy proponują przejazd zawodników na własny koszt, przynajmniej 25 zawodników, nie licząc trenerów i oficjelów. Stanowi to bardzo poważny wydatek. Poza tym Węgrzy urządzając spotkanie w stolicy, mają zawsze zapewniony duży dochód, brak toru regatowego w Warszawie kazałby nam rozgrywać spotkanie na prowincji. Tor w Brdyujściu jest już i tak przeciążony terminami, pozostaje jezioro Witobelskie pod Poznaniem i Trockie na Wileńszczyźnie. W takiej sytuacji trudno liczyć na pokrycie kosztów i zebranie takiej sumy, by w następnym roku wyjechać do Węgrów.

Również obawiam się, by parę razy poniesione porażki, a w obecnej chwili z Węgrami wygrać nie możemy, przez parę lat jeszcze musielibyśmy się uczyć, nie wpłynęły deprymująco na rozwój sportu regatowego w Polsce. Wybór tego spotkania wioślarskiego jest naprawdę trudny.

No, ale mam nadzieję — kończy inż. Loth — że jednak pokonamy te wszystkie trudności i spotkanie Polska — Węgry znajdzie się w kalendarzyku sportowym P. Z. T. W.

Kronika sportowa
Bokserzy walczą z Danią

Pierwsze międzypaństwowe zawody bokserskie Polska — Dania rozegrane zostaną ostatecznie w dn. 29 listopada r. b. w miejscowości duńskiej Odense.

Rewanżowy mecz odbędzie się w roku przyszłym w Polsce.

HOLANDIA — NORWEGIA 3:3

W Amsterdamie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski Holandia — Norwegia. Spotkanie skończyło się remisowo 3:3 (1:0) dla Norwegii. Sędziował Niemiec p. Birlem. Widzów przeszło 30.000.

KANADYJCZYCY ZNÓW PRZEGRYWAJĄ

Kanadyjska drużyna hokeja lodowego, Toronto Dukes rozegrała drugi swój mecz w Anglii, ponownie doznając porażki. Tym razem Kanadyjczycy zostali pokonani przez drużynę Harringay Racers 0:3.

Roosevelt 308 — Landon 59

Roosevelt ponownie prezydentem

Gorączkowa atmosfera. — Liczny udział wyborców

NOWY JORK, 3. 11. We wszystkich biurach wyborczych na terenie całych Stanów Zjednoczonych panuje niezwykłe ożywienie. Udział wyborców jest niezwykle liczny. W większych miastach, w szczególności na wschodzie, atmosfera jest gorączkowa. W wielu miejscach doszło do zajść, chociaż władze wydały bardzo surowe zarządzenia w celu zapewnienia spokojnego przebiegu głosowania.

Kawiarnie i bary są zamknięte. Głosowanie odbywa się na ogół biorąc spokojnie, chociaż w biedniejszych dzielnicach Nowego Jorku doszło w kilku miejscach do starć. Policja dokonała licznych aresztowań.

Do poważniejszych zajść doszło w Bonville w stanie Indiana, gdzie został zabity murzyn, a kilka osób odniosło rany. W miejscowości Whitesburg w stanie Kentucky został ranny kulą rewolwerową jeden z członków biura wyborczego.

Przed biurami wyborczymi w Nowym Jorku pomimo wielkiej sprawności organizacji od wczesnych godzin tłoczyły się tłumy głosujących. Do godziny 16-ej większość wyborców oddała już swe głosy.

Prezydent Roosevelt, gubernator Landon oraz republikański kandydat na wiceprezydenta Knox oddali swe głosy rano. Tłumy zebrane przed biurami wyborczymi zgotowały im długotrwałą owację.

Roosevelt 8:1

NOWY JORK, 3. 11. Według wiadomości Reutera z godz. 16-ej w stanach południowych Roosevelt otrzymuje przygniatającą większość, wyrażającą się stosunkiem 8:1 na korzyść Roosevelta.

Bardzo charakterystyczne dla przebiegu obecnych wyborów jest, iż w stanie Kansas, gdzie kandydat republikański Landon jest gubernatorem, prezydent Roosevelt również dotychczas zwycięża.

Obustronny optymizm

NOWY JORK, 3. 11. Prezes narodowej organizacji demokratycznej, na podstawie sprawozdań otrzymanych od przewodniczących 3000 lokalnych komitetów demokratycznych, twierdzi, iż stany rolnicze, okolice górskie i stany nadbrzeżne głosują na Roosevelta. Roosevelt, zdaniem jego, bezwzględnie odniesie zwycięstwo w stanach New Hampshire, Massachusetts i Pensylwanii.

CHICAGO, 3. 11. Prezes narodowej organizacji republikańskiej Hamilton, wygłosił przemówienie przez radio, w którym wyraził przekonanie, że Landon zwycięży. Zdaniem mówcy ma on zapewnioną większość w stanach Nowego Jorku, Massachusetts, New Hampshire, Vermont i Newada.

NOWY JORK, 3.11. Według dotychczasowych danych prezydent Roosevelt ma przewagę w stanach, rozporządzających 308 głosami w kolegium wyborczym. Landon zwycięża w stanach, które będą rozporządzały 59 elektorami.

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że Roosevelt ponownie zostanie wybrany prezydentem.

Przemysł i handel zwiększą

Świadczenia na bezrobotnych

Tydzień zbiórki ulicznej od 11 — 18 listopada

Dn. 3 listopada r. b. odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

W sprawozdaniu sekcji finansowej podkreślono, iż sfery przemysłowe i handlowe postanowiły podwyższyć normy świadczeń pieniężnych. Normy po zadeklarowanej podwyżce przedstawiać się będą następująco:

Przemysł świadczyć będzie w wysokości od 1 do 3 promille od obrotu za r. 1935.

Handel świadczyć będzie według kategorii świadectwa przemysłowego, a więc

1 kat. od 750 do 2.000 zł.

Kat. 2 „A" w Warszawie i Łodzi od 100 do 300 zł., w innych miejscowościach od 75 do 150 zł.

Kat. 2 B i 3 w Warszawie i w Łodzi 40 zł., w innych miejscowościach 25 zł.

4 kat. w Warszawie i Łodzi 5 zł. w innych miejscowościach 3 zł.

Świadczenia lokalowe ściągane będą za pośrednictwem właścicieli bądź administratorów domów. Pierwsza rata świadczeń od lokali płatna będzie dn. 1 grudnia rb.

Gen. Litwinowicz zadeklarował jak najwydatniejszy udział wojska, a w szczególności korpusów oficerskich w akcji pomocy zimowej.

Zapowiedziana w ramach akcji pomocy zimowej zbiórka uliczna trwać będzie od dn. 11 do 18 listopada r. b. Zbiórka ta odbywać się będzie na ulicach, w mieszkaniach, teatrach, kinach, kawiarniach i t. d.

Sprostowanie sprostowania

Rozprzężenie w „Legionie Młodych"

Komendant Główny nie wie co się dzieje w organizacji

W „ABC" z dnia 31/X podaliśmy krótką informację o ukłonach Legionu Młodych w kierunku Związku Narodowego Pol. Mł. Rad. Cytując urywek z przemówienia przedstawiciela Legionu Młodych na zebraniu tej organizacji na SGGW „Kurier Poranny" z 2 b. m. przyniósł oświadczenie p. Bociańskiego komendanta głównego L. Mł. zaprzeczające prawdzie podanych przez nas informacji.

W związku z tym podajemy list jednego z naszych czytelników:

„Nie należałoby zwracać uwagi na sprostowanie p. Bociańskiego, gdyby jego sens nie godził w „ABC" podające rzekomo kłamliwe fakty. Czuję się w obowiązku złożenia wyjaśnień.

Po zebraniu Legionu Młodych, kilku kolegów obecnych na zebraniu, poinformowało mnie, że przedstawiciel L. Mł. powitał „bratnią organizację" powstałą na Uniwersytecie i Politechnice. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że chodziło o Związek. Osobiście zwróciłem się do zastępcy komendanta L. Mł. na SGGW z zapytaniem, jaką organizację miano na myśli. Zapytany odpowiedział, że jest jasne, że chodziło o Związek Narodowy Pol. Mł. Rad. Spytałem skąd pochodzi ta zmiana ideologii. Rozmówca mój odpowiedział, że nie ma zmiany, że stosunek Legionu Młodych do Obozu Radykalnego był zawsze życzliwy (sic!).

Trudno mieć pretensję do p. Bociańskiego, że po tylu konfliktach i rozłamach nie panuje nad dołami organizacji, należy się jednak dziwić, że daje nieprawdziwe sprostowanie. Powinien być jednak spokojny, że nikt oferty Legionowi Młodych nie złożył i nie złoży. Doświadczenie niestety uczy, że przeważnie mały jest pożytek z rozbitków życiowych".

(—) T. W.

4 tysiące odznaczonych

w dniu święta niepodległości

Ajencja „Press" podaje, że z okazji święta Niepodległości w dniu 11 b. m. nadane będą odznaczenia państwowe o wyjątkowo w tym roku szerokim zasięgu.

Lista odznaczonych obejmie podobno kilka tysięcy osób, przy czym po raz pierwszy od szeregu lat odznaczenia mają być nadane także ludziom, nie zaliczanym do obozu rządowego. Wśród odznaczonych znaleźć się mają liczniej niż zazwyczaj dziennikarze, w tem również i tacy, którzy reprezentują tendencje polityczne, przeciwne stosowanemu systemowi rządzenia.

Na liście odznaczonych orderem Polski Odrodzonej, krzyżem i medalem Niepodległości, krzyżem Zasługi (złotym, srebrnym i bronzowym) umieszczonych ma być z okazji tegorocznego święta Niepodległości około 4 tysięcy osób. Najwięcej nazwisk znajdzie się na liście odznaczonych krzyżem Zasługi.

Z ostatniej chwili

Wojska rządowe uciekły

z przedmieścia Madrytu

BURGOS, 3. 11. Lotnicy powstańczy, przelatując nad Madrytem zrzucili ulotki zapowiadające bliskie wejście wojsk powstańczych do stolicy. Ludność miasta nie powinna żywić żadnych obaw gdyż jedynie przewódcy oporu zostaną surowo ukarani.

Większość umocnionych pozycyj na przedmieściach Madrytu została przez oddziały rządowe opuszczona. Lotnisko wojsk czerwonych na południe od Albacete zostało zbombardowane. W odcinku Escurial oddział wojsk rządowych, składający się z 3.000 milicjantów został otoczony i wzięty do niewoli.

Bezczelne ataki na Polskę

sowieckich czynników rządowych

MOSKWA, 3.11. Ostatnio daje się zauwayć w prasie sowieckiej wzrost ataków na Polskę.

Na uwagę zasługują artykuły premiera Ukrainy Lubczenki w „Prawdzie", oraz premiera Białorusi Sowieckiej Gołodieda w „Izwiestiach".

Lubczenko w artykule swym mówi o polskich kresach wschodnich jako o kraju okupowanym, zaś Gołodied w artykule na łamach „Izwiestii" oświadcza, „że Białoruś zachodnia jęczy pod butem faszystów polskich".

Wyrok śmierci w Brzeżanach

Zuchwały zamach na prokuratora

LWÓW, 3.11. Przed sądem w Brzeżanach toczyła się przez dłuższy czas rozprawa przeciwko 19 ukraińcom, członkom O. U. N., którzy dopuścili się szeregu napadów rabunkowych.

W dniu dzisiejszym po przeprowadzeniu rozprawy ogłoszony został wyrok, mocą którego 2 oskarżeni, a to Iwan Lubomirecki i Andrzej Zasidko skazani zostali na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie, inni oskarżeni na więzienie od 15 lat do 6 miesięcy. Siedmiu oskarżonych uniewinniono.

W ostatnim dniu procesu usiłowali nieznani sprawcy dokonać zamachu na prokuratora oskarżającego w powyższym procesie, p. Alojzego Wierżbickiego. Sprawcy ci wtargnęli na teren zabudowań, w których mieści się mieszkanie prokuratora, skrępowali służącą, ale na szczęście zostali spłoszeni i zbiegli.

Reorganizacja rządu w Austrii

Członkowie Heimwehry ustępują

WIEDEŃ, 3.11. O późnej godzinie w nocy rozeszła się wiadomość o zmianach dokonanych w łonie rządu: kanclerz Schuschnigg przedłożył prezydentowi listę członków zreorganizowanego gabinetu, którą prezydent zaakceptował. Kancelrz Schuschnigg pozostaje nadal na stanowisku kanclerza ministra spraw zagranicznych i ministra obrony krajowej.

Dotychczasowy wicekanclerz, minister bezpieczeństwa oraz minister spraw wewnętrznych Baar - Bahrenfels ustępuje. Na jego miejsce zostaje powołany jako wicekanclerz gen. Huelgert, generalny komendant milicji frontowej.

Ministrem bezpieczeństwa zostaje dotychczasowy poseł austriacki w Budapeszcie Neustaedter - Sturmer a ministrem spraw wewnętrznych — obecny minister bez teki Glaise - Horstenau. Stanowisko ministra skarbu po dr. Drakslerze, który ustąpił, obejmuje radca senatu Neumayer. Na miejsce ustępującego ministra handu Stockingera powołano profesora uniwersytetu z Gracu Tauchera.

Minister sprawiedliwości Equord Hammerstein ustępuje, a na jego stanowisko zostaje powołany radca dworu oraz radca najwyższego sądu dr. Adolf Pilz.

Ustępujący ministrowie byli członkami Heimwehry.

40-godzinny tydzień pracy

w kopalniach francuskich

PARYŻ, 3. 11. Od poniedziałku we francuskich kopalniach węgla począł obowiązywać 40-godzinny tydzień pracy.

Nowe przepisy o czasie pracy w kopalniach węglowych przewidują, iż 40 godzinny tydzień pracy zostanie rozdzielony na 5 pełnych 8 godzinnych dni roboczych. Szósty dzień (albo sobota, albo poniedziałek) został przeznaczony na święto dodatkowe. Syndykaty robotnicze opowiedziały się za świętowaniem w poniedziałek.

O ile chodzi o personel urzędniczy, pracujący w zarządach kopalń, czy też w administracji, to 40-godzinny tydzień pracy będzie rozdzielony dla nich na 6 dni roboczych z wolnym po południem w sobotę.

Publicyści gospodarczy przewidują, iż skrócenie czasu pracy w przemyśle węglowym i metalurgicznym, pociągnie za sobą przede wszystkim nową zwyżkę cen. „Le Journal" zapowiada, iż 40-godzinny tydzień pracy spowoduje w przemyśle budowlanym zwyżkę cen 17%, w węglowym 20 proc., drzewnym 15 proc., tekstylnym o 13 proc., drukarskim o 14 proc., transportów miejskich o 17 proc.

Przemówienie min. Grabowskiego

na Zjeździe prawników w Katowicach

Jak już donosiliśmy dnia 5 b. m. w czwartek nastąpi otwarcie trzeciego zjazdu prawników polskich. Zgromadzi on około 800 osób ze wszystkich zawodów prawniczych

Zjazd będzie obradował w następujących sekcjach:

1) **Prawa państwowego** (przewodniczący rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. Peretiatkowicz), obraduje na tematy: „Sejm i senat w konstytucji polskiej z r. 1935" oraz „Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym".

2) **Prawa administracyjnego** (przewodniczący pierwszy prezes N. T. A.., Hełczyński) obraduje na tematy: „Wytyczne dla prawa administracyjnego w konstytucji polskiej z r. 1935" oraz „Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego".

3) **Prawa karnego** (przewodniczący pierwszy prokurator Sądu Najwyższego Michelis) obraduje na tematy: „Ustawowy a sędziowski wymiar kary" oraz „Postulaty reformy procesu karnego".

4) **Prawa prywatnego** (przewodniczący prezes komisji kodyfikacyjnej Pohorecki) obraduje na tematy: „Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe" oraz „Kartele".

Zjazd budzi szczególne zainteresowanie z uwagi na zapowiedziane przemówienie min. Grabowskiego. Jest wielce charakterystyczne, że nowy minister sprawiedliwości, za którego urzędowania dokonano szeregu głośnych posunięć i przesunięć w dziedzinie sądownictwa, nie wypowiedział się jeszcze nigdy na temat swego programu. Ja kslychać mowa katowicka ma być właśnie tą dawno oczekiwaną mową programową i tematem swoim ma wybiec dość daleko poza zagadnienia ściśle prawnicze.

Pogrzeb I. Daszyńskiego

KRAKÓW, 3.11. Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Ign. Daszyńskiego. W uroczystościach pogrzebowych wzięli m. in. udział wojewoda krakowski płk. Gnoiński, delegacja Sejmu z wicemarszałkiem Podoskim na czele, gen. Mond, przewodniczący senatu republiki czechosłowackiej, p. Soukup i cały szereg delegacyj różnych organizacyj i związków socjalistycznych.

Ciągnienie dolarówki

W uzupełnieniu wczorajszej tabelki ciągnienia 4 proc. Premiowej Pożyczki Dolarowej, Serii III, podajemy numery, na które padły następujące wygrane:

Dol. 100 — Nr. Nr.: 18398 24402

28229	45614	51179	53891	58583
135663	189545	190835	212496	264413
272370	309946	442597	442817	444490
455857	487251	495210	570240	591994
604096	632544	650240	696796	699157
737189	783831	786213	808631	816845
828643	841705	845765	870558	886287
899130	919931	925330	951412	932700
949966	99596	1027849	1023550	
1084177	1087017	1090520	1117244	
1128298	1133746	1142163	1143728	
1146557	1150634	1165983	1173908	
1370576	1371528	1378931	1384881	
1199231	1285961	1313303	1331651	
1186197	1191637	1192960	1198726	
1411097	1414926	1419831	1424962	
1452956.				

„Dar Pomorza"

na Antyllach

Statek szkolny państwowej szkoły morskiej „Dar Pomorza" w drodze swej do Colon (Panama) zawinął dnia 1 listopada r. b. na wyspę św. Tomasza (Antylle).

Po krótkim postoju statek w dniu 4 bież. m. uda się w dalszą drogę do Panamy.

Na statku wszystko w porządku — uczniowie i załoga zdrowi.

Nabywanie świadectw przemysłowych

Zarządzenia Ministerstwa Skarbu

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby izby skarbowe niezwłocznie zapomocą publicznych obwieszczeń ogłosiły termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1937 Równocześnie mają być w obwieszczeniach podane ceny świadectw i kart według kategoryj i klas miejscowości. Urzędom skarbowym mają być wydane instrukcje, niezbędne do rozpczęcia i należytego prowadzenia akcji wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Do ceny świadectw i kart na ro 1937 mają być pobrane dodatki według następujących zasad:

1) dodatki na rzecz samorządu terytorialnego należy pobrać w wysokości 30%. O ile przed rozpoczęciem wydawania świadectw gmina doniesie izbie skarbowej o uchwaleniu niższej stopy procentowej tych dodatków, wówczas należy pobierać stopę niższą.

2) dodatki na rzecz instytucyj samorządu gospodarczego (izby przem.-handlowe, rzemieślnicze, szkoły zawodowe (należy pobrać na całym obszarze państwa w maksymalnej wysokości,

3) na rzecz skarbu państwa ma być pobrany 15-procentowy dodatek do ceny (bez dodatków) świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Aresztowanie

inspektora P. Z. U. W.

WILNO, 3.11. W Mołodecznie został aresztowany pod zarzutem nadużyć inspektor powiatowy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Feliks Banel.

Przed kilku dniami na torze kolejowym koło Mołodeczna, jak donosiliśmy, znaleziono zwłoki poborcy składek ubezpieczeniowych. Leona Matelunasa. Ustalono, że było to samobójstwo. pozostające w związku z nadużyciami w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Mołodecznie.

Misja turecka

w Afganistanie

ANKARA, 3.11. (PAT). Rząd turecki wysyła w końcu b. m. do Afganistanu misję złożoną z oficerów sztabu generalnego, profesorów, inżynierów i techników.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121, Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 743. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski, Druk. Literacka S. z. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.